GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 37 AB | Poniedziałek, 1 sierpnia 1938 | Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno, Wejherowo, Wyrzysk — — — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno,

Granica mandżurska w ogniu

Wojna sowiecko-japońska już rozpoczęta

Japończycy zwycięzcami w pierwszej bitwie

200 zabitych i rannych po stronie sowieckiej. - Japończycy zdobyli 11 tanków i 2 działa górskie

TOKIO. Agencja Domei donosi: Sekcja prasowa armii koreańskiej donosi, iż Czang-Ku-Feng oraz wyniosłości na południe od Szatsaoping, które były nielegalnie zajęte przez żołnierzy sowieckich, zostały odzyskane w niedzielę rano przez garnizon japoński, który odparł oddziały sowieckie.

Żołnierze sowieccy — jak wiadomo — w sobotę w nocy pod ochroną artylerii zaatakowali japońską straż graniczną, która wobec odprężenia sytuacji w okręgu Czangkufeng, była mniej liczna. Już w piątek żołnierze sowieccy rozpoczęli budować umocnienia w pobliżu Szatsaoping na terytorium mandżurskim, przekroczywszy nielegalnie granicę. Straż graniczna japońska odparła oddziały sowieckie, po czym powróciła na swe pierwotne pozycje, by uniknąć dalszego starcia. O godz. 16 po południu w piątek oddziały sowieckie ponownie zaatakowały Japończyków, którzy je odparli. Wreszcie w sobotę w nocy wojska sowieckie, korzystając z gęstej mgły, pod ochroną artylerii, wspomagane przez czołgi, zaatakowały Japończyków. Oddziały japońskie odzyskały Czangkufeng i Szatsaoping w niedzielę rano, wypierając całkowicie oddziały sowieckie z terytorium mandżurskiego. O godz. 7 rano w niedzielę artyleria sowiecka bombardowała jeszcze wioskę Kojo, położoną w północnej Korei.

Straty wojsk sowieckich wynoszą około 200 zabitych i rannych. Na polu walki pozostały zwłoki 30 żołnierzy sowieckich.

Japończycy zdobyli 11 tanków, 2 armaty górskie, 2 karabiny maszynowe oraz wiele amunicji.

TOKIO. Przedstawiciel armii japońskiej w rozmowie z dziennikarzami na temat ostatniego incydentu na granicy sowiecko-mandżurskiej, oświadczył:

Sprawa ta dla nas jest zakończona. Odzyskaliśmy siłą terytorium mandżurskie. Niczego więcej nie pragniemy. Nie wiemy, jakie są zamiary sowieckie, ale jeżeli Sowiety będą usiłowały odebrać nam te pozycje, muszą być przygotowane na jeszcze bardziej zdecydowaną odprawę.

Decyzja kontratakowania oddziałów sowieckich, które zajęły Czangkufeng i Szatsaoping, była powzięta przez dowódcę miejscowych sił japońskich, który nawet nie zwracał się w tej sprawie do Tokio. W kołach zbliżonych do ministerstwa wojny bardzo poważnie traktują fakt bombardowania wiosek koreańskich przez artylerię sowiecką. Odpowiedzialność za incydent spada całkowicie na Sowiety.

Wizyta P. Prezydenta R. P. w Budapeszcie w październiku

BUDAPESZT. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki oczekiwany jest — wedle doniesień ze źródeł węgierskich — w połowie października w Budapeszcie, dokąd przybędzie z wizytą oficjalną.

W podróży do Budapesztu P. Prezydentowi towarzyszyć będzie min. Beck.

Min. Beck w Norwegii

GOETEBORG. Minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie małżonki przybył wczoraj na pokładzie statku „Holland" do Goeteborgu, po czym udał się w dalszą drogę do Oslo.

Marszałek Piłsudski a masoneria

Sprostowanie prezesa Instytutu badania najnowszej historii Polski płk. Sławka

WARSZAWA (PAT). Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historii Polski, komunikuje:

W n-rze 32 „Wiadomości Literackich" z dn. 31 lipca rb. p. Władysław Baranowski w artykule pt. „Piłsudski w Paryżu" publikuje swoje wspomnienia z rozmów z Józefem Piłsudskim z lat 1920—21. Szereg poglądów Józefa Piłsudskiego, przytaczanych przez autora artykułu, nie budzi wątpliwości, zgodne są z innymi relacjami z tego okresu. Natomiast streszczenie wypowiedzeń się Józefa Piłsudskiego o roli masonerii w Polsce, zawarte w ustępie:

„Pragnął, aby odrodzone (wolnomularstwo) w Polsce niepodległej, nawiązało nić tradycyj historycznych i aby zdołało wśród pokrewnych organizacyj na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoistą rolę. Piłsudski uważał, że sprawa wolnomularstwa u nas ma znaczenie poważne i tak, jak w innych krajach o podobnej strukturze psychicznej i kulturalnej, znajduje głębsze podłoże dla swego istnienia. Sądził, że w życiu polskim, niedostatecznie zorganizowanym i zdyscyplinowanym, może odegrać ono cementującą funkcję i przynieść Państwu poważne korzyści — **nie odpowiada istotnemu stosunkowi Józefa Piłsudskiego do tego zagadnienia i nie zgadza się z szeregiem innych relacyj o niewątpliwej autentyczności.**

Prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego badaniu najnowszej historii Polski (—) Walery Sławek.

Warszawa, dnia 30 lipca 1938 r.

Warstwa oliwy na powierzchni morza

jedynym śladem po olbrzymim wodnopłatowcu „Hawai-Clipper"

SAN FRANCISCO. W amerykańskich kołach lotniczych panuje wielkie zaniepokojenie o los olbrzymiego samolotu komunikacyjnego „Hawai Clipper", kursującego między lądem amerykańskich a Chinami.

Samolot miał lądować w piątek w godzinach rannych w Manilli na wyspach Filipińskich, lecz dotychczas nie przybył. Na pokładzie samolotu znajdowało się 15 osób, 6 pasażerów i 9 ludzi załogi.

Liczne samoloty i okręty wojenne wysłane zostały na poszukiwania. Co 15 minut statki wypuszczają rakiety w nadziei, że będą one dostrzeżone przez pływający na falach oceanu hydroplan, który będzie mógł na dane mu sygnały odpowiedzieć.

Według ostatnich doniesień z Manilli, w odległości ok. 60 mil od punktu, z którego wodnopłatowiec „Hawai Clipper" dał ostatnie sygnały, natrafiono na pływającą na powierzchni morza warstwę oliwy, zajmującą powierzchnię około 400 m kwadratowych. Okręt, który natrafił na przypuszczalne miejsce katastrofy, pobrał próbki pływających na powierzchni morza materiałów pędnych. Po dokonaniu analizy stwierdzono, iż była to mieszanina, używana do napędu motorów samolotowych.

W kołach kierowniczych „Panamerican Airways" nie tracą jednakże nadziei, iż samolot nie zatonął. Istnieje przypuszczenie, iż rezerwoary zostały częściowo opróżnione, by ułatwić wodnopłatowcowi wodowanie. Poszukiwania nie zostały przerwane.

Stłumienie rewolty na Krecie?

ATENY. Według ostatnich wiadomości z Vanea na Krecie, powstańcy zostali całkowicie rozbici. W piątek wieczorem doszło jeszcze do starcia pomiędzy powstańcami a żandarmami; w wyniku walki dwaj powstańcy zostali zabici, a trzech żandarmów rannych.

Większość powstańców jest już ujęta i rozbrojona. O losie przewódców powstania brak jest dotychczas wiadomości.

Benzyna z roślin

PARYŻ. (PAT). B. lotnik pilot Jean Giovanelli oświadczył prasie, że po 4-ch latach prac badawczych udało mu się ostatecznie wytworzyć nowe paliwo płynne jako pochodną destylację roślin.

Nowe paliwo ma być bogate w kalorie o właściwościach niemal identycznych jak zwykła benzyna. Cena benzyny roślinnej ma się kalkulować nie wyżej, aniżeli cena benzyny pochodzenia mineralnego.

Surowcem dla produkcji nowego paliwa płynnego są zioła, produkcja których z hektara wynosi 40 do 50 ton. Po przeróbce z roślin tych osiągnąć można około 4 tony paliwa płynnego.

Katastrofa kolejowa na Jamaice

KINGSTONE (Jamajka). Pociąg, podążający z Montego do Kingstone, wykoleił się. Liczba ofiar dotychczas nie została oficjalnie stwierdzona.

Burza w Tyrolu

WIEDEŃ. Panujące od kilku dni burze i ulewy w Tyrolu wschodnim wyrządziły wielkie szkody. Cztery mosty zostały zerwane. Plony w kilku miejscowościach zniszczone.

Żydowskie „cuda" przy poborze rekruta

Podstawianie kalek zamiast zdrowych poborowych

WARSZAWA, (tel. wł.). W ostatnich czasach stwierdzono w Warszawie szereg nadużyć, popełnianych przez poborowych przy stawaniu na komisje. Władze śledcze wszczęły w tej sprawie dochodzenia. W trakcie badania szczegółów afery, wykryto sensacyjne oszustwo, polegające na podstawianiu zamiast poborowych — kalek.

Śledztwo ustaliło, że banda macherów dzięki podstawianiu kalek zdołała zwolnić wielu uchylających się od służby w wojsku. Obecnie czynione są porównania odcisków daktyloskopijnych, pozostawione przez poborowych na dokumentach komisji lekarskich. Kilku zwolnionych przez komisję wezwano na powtórne komisje.

Ze względu na toczące się dalej śledztwo nazwisk macherów, jak i kalek, będących na usługach bandy trzymane są w tajemnicy.

Jest to już druga wykryta w ciągu krótkiego czasu afera. Przy 6 tygodniami donosiliśmy o wykryciu „fabryki kalek", w szkole talmudycznej w Górze Kalwarii, gdzie wskutek specjalnych ćwiczeń doprowadzono do skrzywień kręgosłupa, wskutek czego delikwent zwalniany był jako niezdolny do służby w wojsku.

Tancerka kabaretowa w rodzinie Roosevelta

NOWY JORK. Szwagierka najmłodszego syna prezydenta Roosevelta — Sally Clark podpisała kontrakt jako tancerka w kabarecie hotelu Piaza w Nowym Jorku. Fakt ten wywołał sensację w amerykańskich kołach towarzyskich. (ATE).

Premier litewski o stosunkach z Polską

KOWNO. Premier litewski, ks. Mironas, przyjął przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, poinformował ich o aktualnych zagadnieniach litewskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Jako pierwsze, zostały wysunięte stosunki polsko - litewskie. Premier Mironas, w odpowiedzi na zapytania oświadczył:

— „Odpowiadając w sejmie 9-go kwietnia na zapytania przedstawicieli narodu, dotyczące wytycznych pracy rządu, wskazałem m. in., że Litwa uporządkowując stosunki swe z Polską postanowiła iść tą samą drogą co w stosunkach z innymi państwami, które współpracując lojalnie z Litwą wytworzyły odpowiednie ku temu warunki. Tej zasady — rząd trzyma się również obecnie.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy, jak to panom wiadomo, Litwa zawarła z Polską cały szereg umów, które dotyczą przede wszystkim spraw komunikacji między obu krajami. — W czerwcu podjęta została normalna komunikacja między Litwą a Polską. Obecnie można powiedzieć, że zagadnienie komunikacji zostało już uporządkowane między obu państwami. W tych dniach, zostały rozpoczęte w Warszawie rokowania — zmierzające do zawarcia umowy — handlowej. Z powodu potrzeby wyjaśnienia niektórych zagadnień podstawowych zostały one chwilowo przerwane".

Co do zniesiena stanu wojennego w kraju kłajpedzkim — mówił m. i. premier Mironas — rząd w odpowiedzi udzielonej swego czasu na zapytanie posła kraju kłajpedzkiego — stwierdził, że stan wojenny zostanie zniesiony. Rząd dąży obecnie do tego samego celu i kończy przygotowywanie projektów ustaw, mających na uwadze wzmożenie obrony i ochrony państwa w czasie normalnym. Po wydaniu tych ustaw, stan wojenny zostanie zniesiony.

Marszałek Smigły-Rydz na nabożeństwie

w setną rocznicę urodzin Matejki

WARSZAWA. W setną rocznicę urodzin Jana Matejki w kościele św. Krzyża w Warszawie odprawione zostało w sobotę nabożeństwo za spokój duszy wielkiego artysty.

O godz. 10-ej przybył do kościoła św. Krzyża Marszałek Śmigły-Rydz, który zajął honorowe miejsce w środkowej nawie przed głównym ołtarzem. P. premiera reprezentował na nabożeństwie minister Op. Społ. p. Marian Kościałkowski.

Obecni byli również: wiceminister spr. wojsk. gen. Głuchowski, wicemin. prof. Alexandrowicz, generalicja, woj. Jaroszewicz, przedstawiciele władz miejskich, Akademii Sztuk Pięknych, Muzeum Narodowego, Tow. Zachęty do Sztuk Pięknych i liczne rzesze publiczności.

Nabożeństwo celebrował J. E. ks. arcybiskup Stanisław Gall w asyście duchowieństwa.

Pogrzeb inspektora woj. Straży Pożarnych ś. p. Stanisława Roszczyka

Wczoraj odbyła się w Toruniu eksportacja zwłok Inspektora wojew. Straży Pożarnych ś. p. Stanisława Roszczyka ze szpitala na Mokrem do samochodu, który oczekiwał u wylotu nowego mostu. Zasługom Zmarłego oddali hołd pośmiertny przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Szczepańskim na czele i różnych organizacji i związków. W kondukcie kroczyło 40 delegacji z wieńcami oraz 30 pocztów sztandarowych organizacji strażackich z całego Pomorza oraz związków, w których Zmarły tak ofiarnie i gorliwie pracował.

Zwłoki ś. p. Roszczyka będą złożone w Warszawie na Powązkach w dzielnicy, przeznaczonej dla uczestników walk o niepodległość.

Ford skończył 75 lat

NOWY JORK. Amerykański „król samochodów" Henryk Ford obchodził uroczyście 75-rocznicę urodzin. Z tej okazji Ford otrzymał olbrzymią ilość podarunków i życzeń, zarówno z kraju, jak i z zagranicy.

M. in. towarzystwo „Daimler Benz" ofiarowało jubilatowi dokładny model pierwszego samochodu świata, zbudowanego przez Karola Benza w r. 1855, a znajdującego się obecnie w muzeum w Monachium.

Czungking stolicą Chin

HANKAU. Chiński minister Wankchutghui odjechał w piątek do Czunking. Przeniesienie pozostałych ministerstw i urzędów do Czunking, które ma być chwilową stolicą Chin, ukończone ma być do 3 sierpnia. Władze i urzędy wojskowe pozostają na razie w Hankau. Przeniesienie siedzib przedstawicielstw dyplomatycznych do Czunking przewidziane jest w okresie do 15 sierpnia.

Przeniesienie placówek dyplomatycznych z Hankau do stolicy Czeczuanu ułatwione będzie przez przydzielenie placówkom dyplomatycznym parowca francuskiego „Fukien", który przewiezie dyplomatów.

Nieznana rzeźba Stwosza w Radomiu

RADOM. Podczas przeprowadzanej obecnie restauracji kościoła oo. bernardynów w Radomiu, przy odnawianiu głównego ołtarza stwierdzono, że figury Chrystusa, Matki Boskiej i świętego Jana są dziełem albo Wita Stwosza, albo jednego z jego uczniów.

Rewelacyjne to odkrycie zostało dokonane po zdjęciu z tych figur potrójnej powłoki farb i malatury, które nakładane w przeszłych wiekach przez nieudolnych, domorosłych „mistrzów", zupełnie zasłoniły kształty pięknych w czystym gotyckim stylu wykonanych postaci.

Nowa ofensywa powstańców

SARAGOSSA. Wojska gen. Franco po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim wyruszyły do natarcia we wschodniej części odcinka rzeki Ebro.

„Raciborz - praniemieckie miasto"

Urząd turystyczny dla Raciborza i okolicy wypuścił ostatnio serię pocztówek, poświęconych przeszłości i teraźniejszości ziemi raciborskiej. Na podstawie tych pocztówek można się zorientować, że niemieckiemu urzędowi chodzi o wykazanie, że ziemia raciborska posiada przeszłość wyłącznie niemiecką.

O samym Raciborzu mówi jedna z pocztówek, że jest „miejscem urodzin młodego Eichendorffa, i został zbudowany jako miasto niemieckie przed 700 laty na dawnej, prehistorycznej osadzie". Tymczasem powszechnie wiadomo, że już w początkach 12-go wieku, a więc zgórą 800 lat temu, Bolesław Krzywousty wyparł z Raciborza Czechów, którzy miasto to najechali i zdobyli. Tak samo i późniejsze rozgrywki książąt śląskich stwierdzają, że ziemia raciborska była ziemią polską, stanowiąc właściwie część ziemi krakowskiej.

Matactwa i krętactwa różnych urzędów niemieckich w Raciborzu nie wymażą z kart historii polskiego charakteru i polskiej przeszłości ziemi raciborskiej.

Samolot stanął w płomieniach

podczas pogrzebu ofiary katastrofy polskiego Lockheeda

CZERNIOWCE. Podczas uroczystości pogrzebowych kapitana Jonescu w Czerniowcach, zabitego w katastrofie lotniczej na Bukowinie, jeden z samolotów rumuńskich, który oddawał ostatnią cześć zmarłemu, przelatując nad cmentarzem, stanął nagle w płomieniach z powodu defektu motoru. Samolot zmuszony był lądować, przy czym został ciężko uszkodzony. Pilot i mechanik wyszli z wypadku bez szwanku.

Rozwiązanie kartelu drożdżowego

WARSZAWA. Minister przemysłu i handlu rozwiązał kartel drożdżowy z dniem 15 sierpnia rb. i zarządził niezwłoczną likwidację tej organizacji.

Rozwiązania tego kartelu domagał się Sejm i Senat w uchwałach, powziętych w czasie sesji zwyczajnej.

Rozwiązując kartel rząd równocześnie stwarza dla przemysłu drożdżowego możliwości zorganizowania się na całkowicie nowych podstawach. Równocześnie bowiem zainteresowane przedsiębiorstwa mogą podjąć starania w kierunku stworzenia nowej organizacji. Głównym zadaniem jej musi być jednak dążenie do istotnej racjonalizacji produkcji i zbytu drożdży oraz do obniżki cen tego ważnego artykułu.

Nowej organizacji nie będzie wolno płacić t. zw. „postojowego" za unieruchomienie niektórych fabryk.

Jeżeli do 1 października rb. organizacja taka nie będzie utworzona w drodze dobrowolnego porozumienia, rząd powoła przymusową organizację dla produkcji i zbytu drożdży na zasadzie ustawy o monopolu spirytusowym.

Nowa metoda tortur w więzieniach sowieckich

KCIJO (Korea). (PAT). Niejaki Rudolf Liedke, członek sekcji zagranicznej G. P. U. we Władywostoku, który niedawno przybył do Szanghaju z jednego z portów rosyjskich, uciekając przed krwawą „czystką" opowiadał o nowych metodach tortur, stosowanych przez funkcjonariuszy GPU celem zmuszenia osób podejrzanych o działalność kotrrewolucyjną do przyznania się.

Liedke twierdzi, że krwawa „czystka" obejmuje coraz szersze kręgi w sowieckich prowincjach nadmorskich i że wyżsi oficerowie czerwonej armii i rozmaici urzędnicy sowieccy na Dalekim Wschodzie są ciągle przenoszeni z jednego stanowiska na drugie, dowódca pułku artylerii we Władywostoku oraz członkowie sekcji politycznej G. P. U. w tymże mieście zostali aresztowani i rozstrzelani, jak twierdzi Liedke.

Podaje on, że rzekomi kontrrewolucjoniści zamykani są w specjalnych celach więziennych, wypełnionych gorącym powietrzem. Gdy ofiary tych tortur utracą przytomność, przenosi się je do innych cel i poddaje zabiegom lekarskim, celem ocucenia. Funkcjonariusze GPU powtarzają te tortury dopóty, dopóki ofiary ich nie podpiszą pisemnych zeznań przygotowanych z góry przez G. P. U.

90 tysięcy rocznie pod broń

powołuje w ostatnich latach Czechosłowacja

WIEDEŃ. „Wiener Voelkischer Beobachter" podaje zestawienie wszystkich gatunków broni w armii czechosłowackiej i podkreśla, że w ostatnich latach powoływano rocznie do armii czechosłowackiej 90 tys. ludzi, w stosunku do poprzednich 70 tys. Uzbrojenie armii jest dobre, jakkolwiek nie wszędzie przeważają nowoczesne urządzenia. Mobilizacja tej armii napotyka na trudności, ponieważ żołnierze nie służą w formacjach swoich rodzinnych powiatów ze względów natury politycznej, lecz w miejscach odległych od nich. Również brak jest w tej armii ducha, łączącego ją, ponieważ żołnierze narodowości nie czeskiej służą w niej niechętnie i z odrazą.

123 zabitych w Palestynie w ciągu 3 tygodni

JEROZOLIMA. Oddziały wojsk brytyjskich stoczyły wczoraj w Galilei formalną bitwę z silną grupą terrorystów, z których pięciu zostało zabitych.

Terroryści pozostawili na placu walki licznych rannych.

W ciągu trzech tygodni od 1 do 20 lipca rb. zabite zostały w Palestynie 123 osoby, w tym 75 Arabów, 36 Żydów i 2 żołnierzy angielskich. Rannych w tym okresie było 195 Arabów i 124 Żydów.

Manewry floty sowieckiej na kanale bałtycko-białomorskim

LENINGRAD. Po zakończeniu manewrów floty wojennej na Bałtyku, dowództwo sowieckiej marynarki wojennej po raz pierwszy zorganizowało na wielką skalę próbę szybkiego przerzucenia eskadr floty bałtyckiej przez kanał bałtycki-białomorski, morze Białe do portu Murmańska na półwyspie Kola. W ćwiczeniach tych wzięła udział eskadra, składająca się z trzech lekkich krążowników oraz eskadry torpedowców i łodzi podwodnych. Przeiście przez kanał bałtycko - białomorski odbyło się sprawnie i szybko. Śluzy kanałowe działały bez zarzutu. Po wykonaniu ćwiczeń na morzu Barentsa, w których wzięły udział jednostki floty północnej, eskadry bałtyckie tą samą drogą powróciły do portu w Kronsztadzie.

Była to pierwsza próba wykorzystania kanału bałtycko - białomorskiego dla manewrowania dwoma flotami wojennymi: bałtycką i północna. (ATE).

Podziemne rurociągi od brzegów Atlantyku do centrum Francji

będą rozprowadzać benzynę i oleje

PARYŻ. „Figaro" donosi, iż „komitet materiałów pędnych" powziął decyzję budowy rurociągów, które będą doprowadzały benzynę i oleje z brzegów Atlantyku do centrum Francji. Długość tych rurociągów ma sięgać 450 kilometrów. Koszty budowy wyniosą około 150 milionów franków. Rurociągi te zapewnią nieprzerwane zaopatrywanie w materiały pędne armii i awiacji. Rury będą umieszczone pod ziemią, co uniemożliwi ich zniszczenie. Budowa rurociągów będzie rozpoczęta w pobliżu St. Nazaire, punkt końcowy będzie znajdował się w pobliżu Montargis. Rurociągi będą posiadały liczne rozgałęzienia.

Przegląd prasy

Po co ten krzyk?

Jak wiadomo, Zarząd Miejski m. Bydgoszczy wstrzymał budowę gmachu gimnazjum niem. w Bydgoszczy ze względu na konieczność uzgodnienia planu rozbudowy miasta z przedsiębranymi przez niemieckie towarzystwo szkolne planami budowlanymi, związanymi z wznoszeniem na cele niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego w Bydgoszczy budynków szkolnych.

Powyższe zarządzenie władz miejskich w Bydgoszczy wywołało gwałtowną reakcję w prasie niemieckiej, która w zarządzeniu tym dopatruje się działania na szkodę mniejszości niemieckiej w Polsce.

Od spokojnych na ogół we formie i tonie głosów niemieckich w tej sprawie odbija wrzaskliwe i bezczelne wystąpienie poznańskiego organu Młodoniemców — **„Deutsche Nachrichten“** — który po niewybrednych aluzjach na temat moralności prawnej i poszanowania prawa w Polsce kończy swoje wywody groźbą:

„Poza tym jednak wiemy jedno: to mianowicie, że któregoś dnia budowa gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy zostanie jednak przeprowadzona. Nie spadnie nam ono z nieba, gdyż trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że nasz renesans narodowy nie miał poto miejsca, byśmy oczekiwali podarunków z góry...“.

Aroganckiemu dzienniczkowi niemieckiemu trzebo nasamprzód przypomnieć, że budowa liceum polskiego w Raciborzu, rozpoczęta kilka lat temu i doprowadzona do parteru, została przed 2 laty wstrzymana stosownie do zarządzenia władz miejskich w Raciborzu, które zamierzały uzgodnić plany rozbudowy miasta z poczynaniami budowlanymi polskich instytucyj szkolnych. Zarząd miejski w Raciborzu planów tych, niestety, do chwili obecnej nie uzgodnił.

Po wtóre należy przypomnieć temuż dzienniczkowi, że w polemikach i wystąpieniach winien on zachowywać należyty umiar. Dziennik ten winien się przede wszystkim wyzbyć pogardliwego sposobu odnoszenia się do istniejącego w Polsce porządku rzeczy i nie prowokować uczuć narodowych i państwowych społeczeństwa polskiego wystąpieniami, których nie usprawiedliwia młody wiek redaktorów pisma. Nie powinno wreszcie mieć miejsca rzucanie przez paru niemieckich młokosów prasowych gróźb pod adresem Polski w rodzaju groźby zawartej w wyżej omawianym artykule „Deutsche Nachrichten“.

Trzeba przypomnieć pismu jasno i dobitnie, że brak reakcji ze strony opinii polskiej na jego łobuzerskie wybryki nie jest wcale równoznaczny z tym, by ta opinia o jego wybrykach nie pamiętała.

Kompleks niezaradności

Uwagi na powyższy temat, którym nie można odmówić słuszności, zamieszcza „Kurier Czerwony“.

W pewnych dziedzinach, a przede wszystkim w zakresie organizacji, jesteśmy — na ogół biorąc — nad wyraz niezręczni.

Potrafimy zdobyć się na odruchy i gesty, bohaterskie nieraz, ale diablo kosztowne. Dziś popłaca zimny rachunek, trzeźwa kalkulacja, na której dopiero, jak na kanwie, osnuwa się czyn.

W praktyce bywa, niestety, przeciwnie. Najpierw odruch, czyn gorączkowy — a później zastanowienie, wnioski, narzekania, bicie głową w ścianę.

Następnie autor wylicza szereg przykładów, zaczerpniętych z terenu Warszawy, a dotyczących głównie bolączek komunikacyjnych w lecie. W końcu porusza dziedzinę handlu.

W tej dziedzinie — pisze autor — umiemy tylko zawistnie patrzeć na zdolności innych i tak zazdroszcząc, marnujemy tysiące okazyj zrobienia interesu. Możliwości leżą na ulicy — na naszych wsiach, polach i w lasach — choćby takie zorganizowanie przemysłu przetworów rolnych i leśnych. Jeżeli czasem porwiemy się, to sprawa nieprzygotowana, nieobmyślana, nieprzestudiowana na pólkach doświadczalnych — kładzie całą imprezę.

Jakimż nieprzebranym terenem dla inicjatywy i rzutkości jest C. O. P.

Ale nasz kapitał nie lubi, czy nie umie być twórczym. Idzie po linii najmniejszego oporu.

Chcemy być bogatsi? Zdobądźmy się na twórczą myśl, na odwagę inicjatywy, na wielkość planu.

List z Litwy

Wieś litewska dumna jest ze swej roli

(Korespondencja własna)

Kowno, w lipcu

Do przedziału kolejowego, którym jechałem z Kowna do pewnej miejscowości, położonej na północy, wsiadła grupa ogorzałych, jędrnych dziewcząt w wieku 15—20 lat. Dziewczęta ubrane w samodziałowe, płócienne sukienki, wkrótce po usadowieniu się w przedziale zaczęły śpiewać jakąś pieśń. Słów tej pieśni nie zrozumiałem, śpiewano bowiem po litewsku. Mój towarzysz objaśnił mi, że dziewczęta wracają ze zjazdu „Młodych Gospodarzy“ i śpiewają jedną z pieśni organizacyjnych — pieśń pracy, pieśń sławiącą życie i pracę rolnika.

Organizacja „Młodych Gospodarzy“ to coś w rodzaju polskiego „Przysposobienia Rolniczego“. Różnica jest ta, że nasze „Przysposobienie Rolnicze“ opiera się na działających na wsi organizacjach wychowawczo-kulturalnych młodzieży, litewski związek „Młodych Gospodarzy“ natomiast jest organizacją samą w sobie i obejmuje zarówno działalność kulturalną, oświatową i wychowawczą, jak i przysposobienia rolniczego.

Przysposobienie rolnicze zajmuje w programie prac pierwsze miejsce i do niego przystosowują się inne gałęzie działalności. Do organizacji należy młodzież szkolna i pozaszkolna w wieku od 12 do 20 lat. Zasadniczą kadrę instruktorską stanowią nauczyciele szkół powszechnych, którzy przechodzą specjalne przeszkolenie rolnicze na kursach 6-tygodniowych. Ponad to cały państwowy aparat instruktorski współdziała z organizacją „Młodych Gospodarzy“, grupującą się w 1072 kółkach, które skupiają ogółem 35 tys. młodzieży.

„Młodzi Gospodarze“ — to jedyna organizacja zawodowa rolników litewskich. Nie ma tutaj kółek rolniczych, ani żadnej innej, podobnej organizacji, która skupiałaby drobnych rolników w celu podniesienia poziomu ich warsztatów pracy. To „rozproszkowanie“ wsi litewskiej wynika zapewne z charakteru jej mieszkańców.

Chłop litewski nigdy nie odznaczał się wybitnym instynktem gromadzkim, nie odczuwał tedy potrzeby skupienia się w organizacji zawodowej. Czynniki, kierujące życiem gospodarczym wsi zdają sobie sprawę z konieczności stopniowego przełamania wrodzonego sobkostwa gospodarzy wiejskich i wdrożenia ich do życia organizacyjnego, do pracy wspólnej. Ponieważ trudno byłoby zmienić psychologię i przyzwyczajenia starszych — zaczęło się od młodzieży.

Próba zorganizowania młodzieży w związku „Młodych Gospodarzy“ dała dobre wyniki. „Młodzi Gospodarze“ zyskali sobie sympatię starszego społeczeństwa wsi. Jest to bowiem organizacja czysto — jeżeli tak można powiedzieć — ideowo wiejska. Uczy ona nie tylko pracy na roli, ale także umiłowania tej pracy. Nawet pieśni, które śpiewają „Młodzi Gospodarze“ przepojone są tą myślą. W ten sposób organizacja przyczynia się do rozwoju silnego w Litwie patriotyzmu i poczucia godności chłopskiej, a właściwie — wiejskiej, bo chłopskość nie jest tu specjalnie podkreślana.

W Litwie nie ma jaskrawego przedziału pomiędzy miastem a wsią, bo wielkie miasta nie istnieją, a większość inteligencji nie dawno wyszła ze wsi. Młody inteligent pochodzenia wiejskiego nie zapomina o swoim pochodzeniu i nie wypiera się go. W kowieńskim teatrze i operze często można spotkać wiejskich gospodarzy i ubrane w chusteczki gospodynie, które bynajmniej nie starają się ukryć swojego pochodzenia pod miejskim kapeluszem. Młode pokolenie, które nadchodzi odczuwa ten patriotyzm wiejski w sposób bardziej świadomy i programowy. Rozumie bowiem, że Litwa zawsze będzie „krajem bez miast“, że ziemia uprawna to nie tylko podstawowe, ale jedyne bogactwo naturalne tego kraju.

M. S.

O czym się mówi:

Stronnictwo Ludowe na Pomorzu jest bardzo słabe, ponieważ rolnik pomorski nie uznaje „podziału klasowego“, i widzi swoje dobro we współdziałaniu na gruncie samorządu zawodowego. Niemniej Stronnictwo Ludowe czyni duże wysiłki agitacyjne i tu zastanawiającą rzeczą jest wysoki nakład pieniędzy, wyrażający się — naprzykład — liczbą sześciu płatnych instruktorów-agitatorów na jeden powiat. Skąd na ten cel płyną pieniądze? Napewno nie ze składek, bo ta sprawa w Stronnictwie Ludowym przedstawia się bardzo, bardzo skromnie.

*

Nie ma co ukrywać, że akcja osadnicza na Pomorzu pod wieloma względami nie dopisała. Osadnicy w niektórych wypadkach stali się ciężarem gmin. Ale nie to jest najważniejsze. Oto dowiadujemy się, że osadnicy w powiecie morskim już się zapożyczyli w niemieckich bankach w Gdańsku.

Zarówno skwapliwość niemieckiego kapitału, jak i mała odporność osadników na niemieckie ciśnienie gospodarcze wypaczają całkowicie intencje, jakie przyświecały realizatorom reformy rolnej na Pomorzu.

*

Powtarzające się od dłuższego czasu wiadomości o rozdźwiękach wewnątrz Stronnictwa Narodowego na Pomorzu znajdują potwierdzenie w nowej fali pogłosek. Tak więc mówi się o możliwości złożenia prezesury przez ks. Chudzińskiego, co byłoby zrozumiałe wobec krytycznego stosunku prasy stronnictwa wobec zarządzeń warszawskich władz kościelnych w związku z osobami ks. Trzeciaka i ks. Pudera.

Ponadto w różnych wersjach wymienia się nazwiska pp. A. Bolta i mec. Michałka w Toruniu. W Grudziądzu zaś mec. Sergot wyraźnie podobno zmierza do utworzenia własnej niezależnej grupy. W Bydgoszczy natomiast mówi się głośno o spodziewanym ustąpieniu ze stronnictwa znanego i poważanego dziennikarza.

Proces „dekompozycji“, jaki przeżywa obecnie Stronnictwo Narodowe, wywołany jest z jednej strony ciążeniem starszego pokolenia do Stronnictwa Pracy, następnie rozwojem Obozu Zjednoczenia Narodowego, który przyciąga grupy znużone już biernością dwunastu lat polityki opozycyjnej, oraz z drugiej — brakiem dopływu młodzieży, która wstępuje w szeregi bądź organizacyj radykalnych, bądź też pozapartyjnych.

Ten stan rzeczy odbija się na przygotowaniach akcji wyborczej. Stronnictwo Narodowe nie przejawia żywszej działalności w miastach i wsiach. W tej chwili opiera swoje kalkulacje z nielicznymi wyjątkami na propagandzie prasowej.

Rozwiana legenda o masonerii

Walka o masonerię, prowadzona od dłuższego czasu na łamach prasy polskiej, wzięła ostatnio obrót niespodziewany w kierunku problemu: „wolnomularstwo a patriotyzm“. Jedno z pism warszawskich (z 20 lipca br.) w art. „Wolnomularstwo polskie“ stawia tezę:

„Masoneria nie wierzy w naród... Wolnomularstwo polskie jest kopciuszkiem... Obce loże władają, a polska loża słucha... Z tego powodu szerzenie idei masońskiej uważamy za szkodliwe dla interesów Rzeczypospolitej“.

W odpowiedzi na te twierdzenie zwolennik masonów rytu szkockiego Antoni Seidel dowodzi (na łamach tygodnika „Zespół“ z dn. 24 lipca br.), że masoni polscy byli „odnowicielami ducha polskiego“, że dali oni Polsce „mózg i miecz“...

Jak ten problem: masoneria a patriotyzm, jeżeli chodzi zwłaszcza o teren polski, przedstawia się w świetle dokumentów? Jak było w istocie?

Oto co mówią fakty historyczne: już książę elektor saski Fryderyk August, późniejszy król polski August II należał do masonerii okultystycznej (stwierdzają to m. in. K. M. Morawski: „Źródło rozbioru Polski“ i Jan Friedberg: „Masoneria a rozbiory Polski“). Rok 1697 jest datą pokojowego zalewu Polski przez wpływy masońskie w osobie Augusta II i jego adherentów.

„Możemy powiedzieć — pisze Friedberg — że stary Fryc (król pruski), przystępując do pierwszego rozbioru Polski, wziął to, co jego ojcu August ofiarował, że zrealizował masońskie plany“.

„W r. 1764 odbywa się manewr lóż masońskich na korzyść wybranego przez nie na tron Polski „brata“ Poniatowskiego“ — pisze znany badacz dziejów masonerii K. M. Morawski. Rok 1766 — to „gwóźdź do trumny Polski“ w postaci sprawy dysydenckiej, kierowanej przez „braci“ Fryderyka, Bernsdorffa i Repnina. Rok 1772 wreszcie — to rozbiór Polski i równocześnie — na znak zwycięstwa loży — uroczysta erekcja nie bez udziału „braci“ polskich paryskiego „Wielkiego Wschodu“. I w końcu w roku 1789 Europa wymazuje imię Polski z dziejów pod masońskim hasłem: „Écrasez l'infame!“ (Zniszczcie bezecną!).

Jako rozwianą legendę należy uważać twierdzenie, jakoby masoneria polska stanowiła odrębną niezależną od agentur obcych organizację narodową. „Nie ma żadnej masonerii narodowej, ani zorientowanej wyznaniowo, lecz jest tylko jedna, niepodzielna (międzynarodowa). Kto co innego głosi, znajduje się w zupełnym błędzie — pisze pismo masońskie „Auf der Warte“ w numerze z dnia 1 marca 1925 r. na str. 35.

Wielki mistrz loży „Zur Sonne“ w Bayreuth prof. Bluntschli pisał wyraźnie: „Od dziesiątków lat jednoczą się loże i przyjmują formy narodowe. Dlaczego? Co to ma za sens? — pytamy. Wszak masoneria nie ma nic do czynienia z ojczyzną... Otóż czynimy tak, aby w ten sposób osiągnąć większą zwartość i lepsze spożytkowanie siły międzynarodowego związku wolnomularskiego... Międzynarodowe znaczenie masonerii nie zostanie przez to osłabione“.

Przywódcy międzynarodowej masonerii na zjeździe w Brukseli uchwalili, aby dla ułatwienia propagandy nadać masonerii w Polsce zabarwienie patriotyczne.

Nie wszyscy orientują się, że zapisując się do masonerii, służą tym samym obcym agenturom, a więc współdziałają na szkodę Polski. Jakże to wytłumaczyć? Oto tak, że wielu, wstępując do masonerii, nie znają ostatecznych jej celów nie tylko w dziedzinie religijnej, ale i politycznej. Pozostają oni do końca pionkami-narzędziami z pozorami „wtajemniczenia“, pozostają do końca na stopniach niższych, podczas gdy istotni kierownicy są silnie zakonspirowani.

Oczywiście większość tych, co należą do masonerii, czynią to ze względów niskiego utylitaryzmu (wzgląd na karierę) lub z nienawiści ku Kościołowi. Ale istnieją i tacy, którzy chwytają haczyk sugestii, wmawiającej w nich, że masoneria polska — to organizacja patriotyczna służąca interesom Polski... Dokumenty powyżej przytoczone powinny ich wyprowadzić z błędu.

Wydaje się, że kampania antymasońska, zapoczątkowana obecnie w Sejmie i na łamach prasy w Polsce — o ile będzie prowadzona w tonie poważnym i oparta o dokumenty autentyczne — przyniesie niezawodnie pożytek i Kościołowi i sprawie polskiej.

Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Zw. Dziennikarzy

WARSZAWA. P. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację prezydium Związku Dziennikarzy R. P. w osobach: prezesa Związku M. Ścieżyńskiego, wiceprezesa H. Wierzyńskiego i sekretarza generalnego M. Kozłowskiego. Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi m. in. uchwały walnego zjazdu Związku Dziennikarzy w sprawie opodatkowania się dziennikarstwa na Fundusz Obrony Narodowej.

Na bieżni, boisku i ringu

Miażdżąca przewaga polskich lekkoatletów nad rumuńskimi

Pierwszego dnia Polacy zdobyli wszystkie pierwsze i prawie wszystkie drugie miejsca

CZERNIOWCE. W sobotę rozpoczął się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Pierwszy dzień wykazał miażdżącą przewagę polskich lekkoatletów, którzy zajęli wszystkie pierwsze i prawie wszystkie drugie miejsca. W ogólnej punktacji polska prowadzi różnicą 24 punktów (43:19).

Spotkanie rozegrano na stadionie Dragos - Voda, bogato przystrojonym flagami o barwach polskich i rumuńskich. W loży honorowej zajęli miejsca konsul generalny R. P. w Czerniowcach Marian Uzdowski z małżonką, kierownik polskiej reprezentacji, konsul Sosnicki, prezes rumuńskiej federacji lekkoatletycznej, Camarescu, minister i adiutant królewski Sidorovicz, przedstawiciele rumuńskich władz cywilnych i wojskowych. Na trybunach zebrała się tłumnie kolonia polska.

Po odegraniu hymnów narodowych, defiladzie zawodników, wymianie pamiątkowych proporczyków i przemówieniach powitalnych, zarządzono jednominutową ciszę dla uczczenia pamięci królowej Marii.

Jako pierwsza konkurencja odbył się bieg na 100 mtr., zwyciężył Danowski (Polska) w czasie 11,1 przed Trojanowskim 11,2. Trzecim był Rumun Liess 11,4 przed swoim rodakiem Jordache.

W skoku o tyczce Rumuni wypadli niezwykle słabo, nie przekraczając wysokości 3,20. Zwyciężył Polak Mucha 3,80 przed Polakiem Klemczakiem 3,40. W pchnięciu kulą Polacy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Fiedoruk 14,78 przed Praskim 14,74, 3) Gurau (Rumunia) 14,23, 4) Schulleri (Rumunia).

W biegu na 5.000 mtr. straciliśmy drugie miejsce na skutek dyskwalifikacji Karwowskiego przez sędziów rumuńskich. Pierwsze miejsce zajął Soldan (Polska) w czasie 15:35,6. Karwowski uzyskał czas 15:41,6, ale wskutek dyskwalifikacji drugie miejsce przyznano Rumunowi Cristea 15:50. Ostatni był Rumun Jonita.

W skoku wdal zwyciężył Hoffman (Polska) wynikiem 7.54. Drugi z kolei Rumun Ionescu osiągnął 6,96, trzecim był Rumun Lupan przed Polakiem Sulikowskim.

Ostatnia konkurencja pierwszego dnia, bieg na 800 m. przyniosła Polakom pełny sukces. Pierwsze miejsce zajął Staniszewski, który prowadził od startu do mety. Czas jego wynosił 1:57,1. Drugi Polak Żylewicz stoczył ostrą walkę o drugie miejsce z Rumunem Lapusanem. Ostatecznie zwyciężył Polak 1:59,5, Rumun miał czas 2:01,5, czwarty Nemes (Rumunia). Zaznaczyć należy, że rumuńska publiczność spodziewała się, że w tej konkurencji wystąpi Kucharski, którego nazwisko było nawet wydrukowane w programach. Staniszewski, nieznany Rumunom, nie był uważany za groźnego dla Lapusana, to też zwycięstwo obu Polaków nad Lapusanem wywołało duże zdziwienie.

W ogólnej punktacji, jak już zaznaczyliśmy, prowadzi Polska w stosunku 43:19.

Polska pokonała Rumunię w tenisie

BUKARESZT. W Brasovie rozpoczął się w ub. piątek międzypaństw. mecz tenisowy Polska — Rumunia. Polska reprezentowana jest przez Baworowskiego i Spychałę. Rumunia przez Schmidta i Tanasescu. Po dwóch dniach Polska prowadzi 3:0 i ma już wygrany mecz.

Pierwszego dnia w grach pojedyńczych Baworowski pokonał Schmidta 6:2, 7:9, 6:3, 6:1, a mecz Spychała z Tanasescu został przerwany przy stanie 3:6, 6:3, 6:8, 4:4.

W sobotę dokończono przerwany mecz, który ostatecznie wygrał Spychała 3:6, 6:3, 6:8, 9:7, 6:2. W grze podwójnej para polska pokonała rumuńska 6:3, 8:6, 6:4.

Polska wygrała już mecz z Czechosłowacją

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy, para polska Jadwiga i Zofia Jędrzejowskie pokonały parę czeską Hein Mueller — Sobotkova w trzech setach 2:6, 6:4, 6:4. Po dwóch dniach Polska prowadzi 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo. W pierwszym secie Czeszki wygrały dzięki lepszemu zgraniu. Atak gości skoncentrowany był przede wszystkim na Zofię Jędrzejowską. Goście prowadzą kolejno 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1, 5:2, 6:2.

W drugim secie Polki grają znacznie lepiej i panują już nad sytuacją. Czeszki nie rezygnują i prawie do końca toczy się ostra walka o prowadzenie. Stan meczu brzmi kolejno 1:0, 1:1, 1:2, 2:2, 3:2, 4:2, 4:3, 4:4, 5:4, 6:4.

W trzecim decydującym secie początkowo Polki mają znaczną przewagę i prowadzą 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1. Dopiero teraz inicjatywę przejmują Czeszki, które zdobywają kolejno 3 gemy. Po zdobyciu piątego gema przez Polski, Czeszki poprawiają na 5:4, ale następny gem, a zarazem seta i mecz wygrywają Polki.

Pływackie biegi sztafetowe w Grudziądzu

W niedzielę w Grudziądzu w miejskim basenie pływackim odbył się t. zw. biegi sztafetowe z udziałem czołowych pływaków i pływaczek Pomorza. Wyniki biegów były następująct:

Panie: sztafeta 5 razy 50 mtr — 1) Sokół I Grudziądz 4,10, 2) Sokół II Grudziądz.

Sztafeta 1Ś razy 50 mtr. stylem dowolnym: Sokół Grudziądz 9,51,8; 3 razy 100 — stylem zmiennym — 1) Sokół I 5,14,2, 2) Sokół II. 4 razy 100 stylem klas. — Sokół I 7,35,1, 2) Sokół II.

Panowie: sztafeta 5 razy 50 m stylem dowolnym — Sokół I 2,47,5, 2) WKS, 3) Sokół II.

3 razy 100 mtr. stylem zmiennym — 1) Sokół I Grudziądz 4,17,8, w czasie tego biegu Zmęczkowski ustanowił w pływaniu na wznak nowy rekord Pomorza 1,23,5, 2) WKS, 3) Sokół II.

10 razy 50 m stylem dowolnym 1) Sokół 1, 5,50,2; 2) Sokół II, 3) WKS.

4 razy 200 m —1) WKS 12,42,8; 2) Sokół I; 3) Sokół II.

W ramach zawodów odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy reprezentacją Grudziądza i MKS zakończony wynikiem 4:3 dla repr. Grudziądza.

Cracovia wciąż w słabej formie

KRAKÓW. W Krakowie odbył się w sobotę piłkarski mecz towarzyski pomiędzy ligową Cracovią a A-klasową Makabi. — Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:0 (1:0). Mimo zwycięstwa, gra Cracovii pozostawia dużo do życzenia. Sędziował p. Heitner. Publiczności około 2.000.

KPW Starogard — Sokół Chojnice 7:2

W niedzielę na stadionie miejskim w Chojnicach odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowym Sokołem i drużyną KPW Starogard. Zwyciężyła drużyna gości w stosunku 7:2 (2:2). Sędziował p. Pietruszka z Chojnic.

Przed zakończeniem Tour de France

PARYŻ. Największy wyścig kolarski świata „Tour de France" zbliża się ku końcowi. Dzień piątkowy był dniem wypoczynku w Reims, po którym w sobotę rano nastąpił start z Reims do Lille.

Dotychczas indywidualnie prowadzą Włoch Bartali i Belg Vervaecke. Niewątpliwie zwycięzcą wyścigu zostanie Włoch Bartali, który posiada nad Belgiem przewagę 21 minut. W tych warunkach jedynie jakiś nieprzewidziany wypadek mógłby odebrać zwycięstwo Włochowi.

W wynikach zespołowych obliczanych przez sumowanie wyników trzech najlepszych zawodników z każdej ekipy, na pierwszym miejscu znajduje się Belgia, która wyprzedziła Włochy o 40 minut, a Francję o 43½ min. Nie ulega wątpliwości, że pierwsze miejsce przypadnie Belgii. O drugie miejsce na ostatnim etapie Francuzi stoczą ostrą walkę z Włochami, których dzieli jedynie różnica 3½ minut. Cały wysiłek ekipy francuskiej będzie zmierzał w kierunku zdobycia drugiego miejsca w klasyfikacji zespołowej.

Niemcy prowadzą 2:1 z Jugosławią

BERLIN. W meczu tenisowym finałowym o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami i Jugosławią rozegrano w sobotę grę podwójną. Para niemiecka Henkel — Metaxa pokonała niespodziewanie parę Jugosłowiańską Kukulievic — Puncec 1:6, 8:9, 7:5, 6:4, 6:4. Po dwóch dniach Niemcy prowadzą 2:1.

Generalna próba naszych lekkoatletek przed spotkaniem z Niemkami

17-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań w Grudziądzu

W Grudziądzu odbyły się 17-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań z udziałem najszybszej kobiety świata Stanisławy Walasiewiczówny, która już w I-ym dniu ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wdal z miejsca, uzyskując doskonały wynik 2.60,5. Walasiewiczówna skoczyła nawet 2,65, ale skok ten nie został uznany. W pierwszym dniu padł również drugi rekord Polski, mianowicie Flakowiczówna (Warszawianka) uzyskała świetny wynik 13,01, bijąc rekord Wajsówny o 83 cm.

Wyniki pierwszego dnia są następujące:

Pchnięcie kulą: 1) Flakowiczówna (Warszawianka) 13,01; 2) Skrzypnikówna, Pomorzanin Toruń, 10,95; 3) Krygierówna KPW Poznań 10,26.

Bieg 60 m: 1) Walasiewiczówna (Warszawianka) 7,5; 2) Książkiewiczówna (Pomorzanin) 7,8; 3) Gawrońska (Sokół Grudziądz) 8,4.

Skok wdal z rozbiegu: 1) Walasiewicówna 5,71; 2) Słoniszewska (IKP Łódź) 5,30; 3) Kamińska (IKP) 4,92.

Skok wdal z miejsca: 1) Walasiewiczówna 2,60,5; 2) Starzykówna (Warszawianka) 2,39; 3) Krygierówna (KPW Poznań) 2,33.

Sztafeta 4×100 m pierwszy przedbieg: 1) Sokół Grudziądz 54,2; 2) KPW Pomorzanin Toruń 54,3.

Drugi przedbieg: 1) IKP Łódź 54,1; 2) Warszawianka 55,2.

W drugim dniu największą emocję wywołał finał biegu na 100 m, w którym bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna w czasie 11,8; drugie miejsce niespodziewanie zajęła Kałużyna Stadion Chorzów w czasie 12,5 przed Książkiewiczówną Pomorzanin 12,7, która mimo trzeciego miejsca wynikiem tym ustanowiła nowy rekord Pomorza.

Finał 80 m płotki wygrała zdecydowanie Walasiewiczówna w czasie 12,9 przed Romanowską (Ciszewski Bydgoszcz) 13,2 i Felską (Sokół Grudz.) 13,3.

W dysku z powodu nieobecności Wajsówny triumfowała Gackowska (Sokół Grudziądz), zajmując pierwsze miejsce wynikiem 35,17, drugie miejsce zajęła Cejzikowa ZS Katowice 35,07; 3) Dobrzańska (Stadion Chorzów) 34,27.

Dokończenie mistrzostw podamy w jutrzejszym numerze.

Mistrzostwa kajakowe okręgu pomorskiego K. P. W.

W niedzielę odbyły się w Toruniu zawody kajakowe o mistrzostwo okręgu pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Ponieważ zawody te punktowane były przez P. Z. K., udział w nich wzięły osady Klubu Kajakowców Toruń i Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Wyniki techniczne zawodów są następujące: **panie;** jedynki wyścigowe, dystans 600 m: 1) Prassówna, KPW Pomorzanin 2.14.7; 2) Hinzówna KKT 2.18.4; 3) Szamlewska Pomorzanin 2.22.2. Dwójki wyścigowe dystans 600 m: 1) Prassówna—Mrozówna Pomorzanin 2.06.4; 2) Hinzówna—Frąckiewczówna KKT 2.11.2; 3) Siostry Szamlewskie Pomorzanin 2.11.6.

Panowie: jedynki wyścigowe seniorów, dystans 10.000 m: 1) Błaszkiewicz, Chełmżyńskie Tow. Wiośl. 52.46; 2) Zabiegalski, Pomorzanin 53,30; 3) Olkiewicz Pomorzanin 53,42,8. Dystans 1000 m: 1) Błaszkiewicz 3,52,8; 2) Lisiecki KKT 4,08,2; 3) Bojańczyk Pomorzanin 4,08,7. Jedynki wyścigowe juniorów dystans 10.000 m: 1) Hinz Pomorzanin 50,56; 2) Cywiński Pom. 52,05 3) Nowakowski Chełmża. Dystans 1000 m: 1) Nowakowski Chełmża 3,57,3; 2) Hinz Pom. 4,02,7; 3) Cywiński 4,06,9. Jedynki wyścigowe młodzików dystans 600 m: 1) Pietrzak Chełmża 2,09; 2) Maciejewski KKT 2,10,1; 3) Urbański 2,15. Dwójki wyścigowe seniorów dystans 10.000 m: Witt—Jaworski KKT 45,09; 2) Słowiński—Trzciński Pom. Dystans 1000 m: 1) Witt—Jaworski 3.36,1; 2) Cywiński—Olkiewicz Pom. Dwójki wyścigowe juniorów dystans 10.000 m: 1) Plitt—Dynowski Pom. 48.36; 2) Bajerski—Hapke Chełmża. Dystans 1000 m: 1) Plitt—Dynowski 5,34,2; 2) Bajerski—Hapke. Dwójki turystyczne dystans 10.000 m: 1) Tychnowski—Gościnny KPW Grudziądz 53,06; 2) Kamiński—Topoliński KPW Grudziądz 54,24. Dystans 1000 m: 1) Tychnowski—Gościnny 4,05,3; 2) Bracia Knopp KPW Tczew 4,14,7. P. 7. dystans 3000 m: 1) Słowiński—Trzeciński Pomorzanin 22,16; 2) Szrobka—Fatz Pomorzanin 25.28· 3) Urbański—Maciejewski KKT 25,28,6.

B. przewodniczący Rady Miejskiej w Pucku wysiedlony ze strefy nadgranicznej

Echa ostatniego procesu osławionego Czesł. Krauzego

Czytelnicy przypominają sobie głośny proces sądowy, wytoczony przed gdyńskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Pucku przez b. przewodniczącego puckiej Rady Miejskiej Czesława Krauzego dyrektorowi KKO m. Pucka p. Wojciechowi Lulińskiemu oraz redaktorowi „Gazety Morskiej Il.“ p. Wiktorowi Mielnikowi i korespondentowi tego pisma p. Czesławowi Krajewskiemu. Tłem procesu były artykuły, zamieszczone w „Gazecie Morskiej Il.“, piętnujące działalność Krauzego jako szkodliwą dla polskiego społeczeństwa i kwalifikujące go jako zdeklarowanego germanofila.

W toku przewodu sądowego przeprowadzony został dowód prawdy na postawione Krauzemu ciężkie zarzuty, wobec czego oskarżenie upadło i Sąd ferował wyrok uniewinniający. Co więcej jednak, powołani na rozprawę świadkowie wyjawili pod przysięgą szczegóły, odnoszące się do osoby Krauzego, które w bardziej jeszcze jaskrawym świetle postawiły go pod pręgierzem opinii publicznej. Z zeznań tych wynikało bowiem, że Krauze nie tylko, że nie krył się ze swym germanofilstwem, ale nawet jawnie popierał niemczyznę na terenie Pucka i okolicy, a co najgorsze — brał pieniądze od pewnej organizacji w Gdańsku na cele niemieckiej propagandy.

W tym stanie rzeczy tolerowanie podobnego osobnika na terenie przygranicznym było nie do pomyślenia, to też Starostwo Morskie w Wejherowie po rozpatrzeniu sprawy, wydało w piątek zarządzenie, którego mocą Czesławowi Krauzemu zabrania się pobytu na terenach, objętych pasem nadgranicznym. Wysiedlać Krauzego nie było potrzeby, gdyż sam zdążył już wywędrować z Pucka do Sopot. Widywano go jednak często w Pucku, dokąd zjawiał się w dość przejrzystych celach. Obecnie dostęp do Pucka, Gdyni i innych miejscowości wybrzeża jest dla niego zamknięty. Społeczeństwo miejscowe fakt ten powitało z dużym zadowoleniem.

Dlaczego nie do Gdyni?

W przyszłą niedzielę, 7 bm. zawita na redę sopocką holenderski parowiec turystyczny „Jan Pieterszoon Coen“. Pasażerowie tego statku zwiedzą Gdańsk i jego zabytki, Oliwę z katedrą i Sopoty.

Dlaczego nie Gdynię??

Gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternistów na Pomorzu

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego donosi, że w okresie jesiennym (wrzesień) 1938 r. odbędą się gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów.

Do podania o dopuszczenie do egzaminu, które należy wnieść do Kuratorium w pierwszej połowie sierpnia b. r., trzeba dołączyć: metrykę urodzenia, szczegółowy życiorys własnoręcznie napisany, świadectwa szkolne, wykaz lektur z języka polskiego i języka obcego, dwie nienaklejone fotografie zaopatrzone własnoręcznym podpisem, świadectwo moralności wystawione przez władze kompetentne miejsca zamieszkania.

W podaniu należy wskazać typ (wydział) gimnazjum i język nowożytny z którego kandydat pragnie zdawać.

Opłata za egzamin dojrzałości wynosi 60 zł.

Szubin

— **Zgon posterunkowego.** Na wieczny spoczynek odprowadzono w Szubinie posterunkowego Policji Państwowej śp. Władysława Marka. Zmarły był wzorem sumienności i punktualności dla kolegów. Kondukt żałobny prowadził ks. Weber w asyście ks. Mikołajczaka. Udział w pogrzebie wziął p. starosta mgr. Śmietanko, koledzy Zmarłego, oraz dużo obywatelstwa, które znało prawy charakter śp. Marka. (zy.)

— **Zatwierdzenie sołtysów.** Pan Starosta zatwierdził swym zarządzeniem z 19 lipca nowowybranych sołtysów. Józef Stypczyński z Królikowa, sołtysem gromady Królikowo; Jan Nowakowski z Młodocina, sołtysem gromady Młodocin, zaś Ignacy Narożny z Samoklęsk, sołtysem gromady Samoklęski Małe. Zaprzysiężenie wyżej wymienionych sołtysów odbyło się w lokalu Starostwa Powiatowego wobec zastępcy Starosty p. Rodziewicza. (zy.)

— **Choroby ziemniaków.** Przedstawiciel Pomorskiej Izby Rolniczej p. inż. Szulc, który niedawno badał w tutejszej okolicy zakwalifikowane ziemniaki, stwierdził u nich dość liczne objawy chorobowe. Stopień wystąpienia chorób ziemniaczanych wahał się od kilku do kilkunastu procent. Są to choroby degeneracyjne, które przenoszą się przez sadzeniaki i które powodują, że zarażone ziemniaki nie mogą być wysyłane na eksport. Ze względu na stałą tendencję zwyżkową naszego eksportu, objaw ten jest zatrważający. Należy więc przeprowadzić z tymi chorobami skuteczną walkę. Nie jest to wcale trudnym zadaniem, trzeba tylko zabrać się do tego wczas. Mianowicie w lipcu i sierpniu można wyraźnie zaobserwować krze ziemniaków, które są zarażone. Poznaje się to albo po zwiniętych listeczkach, albo też po żółtych plamkach i deformacjach blaszek liściowych. Wszystkie krzewy zarażone należy bezwzględnie powyrywać i zniszczyć, gdyż wtedy tylko unikniemy dalszego rozprzestrzeniania się choroby. Trzeba nadmienić, że choroba ta bywa także rozwlekana przez mszyce, które przechodząc z zarażanego ziemniaka na zdrowy zarażają go. (zy.)

Kurs młodych publicystów na wybrzeżu

Od dnia 24 lipca bawi w Orłowie Morskim wycieczka Stowarzyszenia Publicystów Młodzieżowych z Warszawy w liczbie 20 osób. Przedstawiciele młodej publicystyki, reprezentujący pisma młodzieżowe różnych kierunków, uczestniczą w **kursie wiedzy o Gdyni i morzu.**

W inauguracji kursu wziął udział jego protektor komisarz Rządu mgr. Sokół, który w dłuższym przemówieniu oświetlił najważniejsze zagadnienia portu i miasta.

Wycieczka zapoznała się z urządzeniami technicznymi i gospodarczymi naszych portów i urządzeniami socjalnymi portu Gdyni. Przez codzienne prelekcje wybitnych przedstawicieli wiedzy o morzu, uczestnicy kursu zapoznają się fachowo z terenem i rolą publicysty w życiu miasta portowego Gdyni.

M. in. wysłuchano i przedyskutowano referaty: **Gdynia, jako centrum kulturalne dla Kaszub i północnego Pomorza** (referat p. mgr. Bieniasza z Instytutu Bałtyckiego); **Port i jego rola w życiu gospodarczym organizmu państwowego** (dyr. Rummel, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni); **Aparat techniczny i handlowy portu gdyńskiego** (mgr. Koselnik); **Aktualne problemy portu gdyńskiego** (dr. Kasprowicz, dyr. Rady Interesantów Portu w Gdyni) oraz inne.

Kurs wiedzy o Gdyni potrwa jeszcze parę dni. Kierownictwo spoczywa w rękach red. Maciejewskiego.

Chełmża

— **Czyżby propaganda hitlerowska?** Do specjalnych przyjemności w Chełmży należy dobrodziejstwo różnych właścicieli aparatów radiowych, którzy otwierają okna na oścież i uszczęśliwiają mieszkańców Chełmży wyciem i bełkotem kiepskiego głośnika. Rozpoczyna się blaszany ryk: oto jakiś chór hitlerowski produkuje wszem wobec i każdemu z osobna, Niemcowi czy cudzoziemcowi swoje „Kampflieder“.

W takich warunkach, oczywiście młodzież naszej mniejszości zna na wylot buńczuczny hymn hitlerowski. Poco jednak nam Polakom te wątpliwe cuda, podane nadto przy pomocy aparatury mocno przypominającej przedpotopowe gramofony z ich ochrypłą tubą. Czy nie ma na to rady?

— **Z walnego zebrania Towarzystwa Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich w Chełmży.** W czwartek, 28 lipca odbyło się na sali posiedzeń Rady Miejskiej walne zebranie Tow. Ogr. Działkowych i Osiedli Podm. w Chełmży, przy licznym udziale członków i gości. Zebranie zagaił p. asesor magistratu Alfons Szymański jako komisaryczny kierownik Towarzystwa, witając prezesa Okręgu Pomorskiego p. Matusiaka, posła na Sejm R. P., instruktora Okręgowego p. Głębickiego oraz wszystkich obecnych. Marszałkiem zebrania został wybrany jednomyślnie p. poseł Matusiak, który z kolei powołał do pióra p. Jonatowskiego, zaś jako ławników pp. Dormowicza i Masłowskiego. Po wygłoszeniu przez p. asesora Szymańskiego treściwego sprawozdania z działalności Towarzystwa i dość ożywionej dyskusji, wybrano nowy zarząd w osobach: prezes p. Alfons Szymański, członkowie: pp. Masłowski, Sobieralski, Krzywdziński, Donatowski, Lindemann, Majewski, Dormowicz i Szarafiński. Komisję rewizyjną tworzą pp. Sukiennik — ławnik miejski, Meszyński, Jonatowski oraz jako zastępcy: pp. Kruszyński i Godziński. Do komisji rozjemczej wybrano pp. Dendalskiego, Szyczewskiego, Krużyńskiego, Chętkowskiego i Słowińskiego.

W dowód uznania za owocną współpracę z Towarzystwem — walne zebranie zamianowało członkiem honorowym inicjatora założenia Towarzystwa Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich w Chełmży p. burmistrza Wiktora Barwickiego. (rm).

Świecie

— **Nieszczęśliwy wypadek w stolarni.** Zatrudniony w stolarni zakładów przemysłu drzewnego firmy Czajkowski w Bruchniewie, Szczech z Janiej Góry uległ przy obsłudze maszynowej heblarki wypadkowi. Otóż prawdopodobnie wskutek własnej nieostrożności zbliżył rękę zbyt blisko hebli, które dotkliwie pokaleczyły mu rękę, powodując utratę dwóch palców.

— **I w powiecie świeckim brak żniwiarzy.** Nietylko w innych, ale w powiecie świeckim daje się odczuwać brak żniwiarzy, przede wszystkim brak kosiarzy. Tego roku zboże dobrze wyrosło, a ostatnie deszcze przed żniwami spowodowały, że żyto się pokładło, wobec czego rolnicy zmuszeni są w poważnej części kosić ręcznie, a nie maszynami. Nie może więc obecnie być mowy o bezrobociu, nie ma go na wsi, nie powinno być i w mieście, bo przecież robotnicy miejscy mogą znaleźć na czas żniwa pracę na wsi. Obecnie w okresie żniwa zanikło też na wsi żebractwo i włóczęgostwo, nie świadczy to jednak, by ci ludzie żyjący z dobroczynności bliźnich zasadzili się do roboty żniwnej, przeciwnie w wielkiej liczbie schronili się ci osobliwi zawodowcy, przed pracą do miast.

— **Nowa spółdzielnia polska.** W powiecie świeckim powstała nowa polska spółdzielnia pod nazwą spółdzielnia zbytu trzody chlewnej i bydła, z siedzibą w Pruszczu. (ś.)

— **Pożar w powiecie świeckim.** W Zdrojewie wybuchł w czwartek o północy pożar w zagrodzie, będącej własnością komornika sądowego Kwiatkowskiego w Czersku, a zamieszkałej przez jego matkę i siostrę. W czasie, kiedy płonął dach domu mieszkalnego, p. Kwiatkowska i jej córka pogrążone były w głębokim śnie i dopiero w ostatniej chwili przebudzone, zdołały wybiec z płonącego domu, nic nie ocaliwszy z ruchomości domowych. Spalił się domek wraz z przyległą stodółką oraz chlewem. Szkody przez pożar wyrządzone obliczają na 5.000 złotych. (ś.)

— **O budowę kościoła w Suchej.** W Suchej, dużej wsi rolniczej, położonej na krańcu powiatu świeckiego, miejscowości, należącej obecnie do parafii lubiewskiej, projektuje się wybudowanie narazie kaplicy, i następnie, w miarę posiadania odpowiednich kapitałów, budowę kościoła. Utworzony komitet budowy kaplicy nie szczędzi starań, by podjęte dzieło jak najrychlej urzeczywistnić. To też zebrano już pewne fundusze na ten cel. Urządzono wielką wentę, która wyjątkowo dobrze udała się. Ostatnio zaś została urządzona ciekawa rewia gimnastyczna, wykonana przez drużynę Sokoła z Koronowa, której przyglądały się tłumy miejscowej i okolicznej publiczności. I z tej imprezy wpłynął jakiś zysk do kasy komitetu na wzniosły cel, na przyszły kościół w Suchej. (ś.)

Gniewkowo

— **Przepędzić tych bałamutów.** W okolicy pojawili się pewni osobnicy, którzy zaliczają się do „sekty badaczy pisma św.“. Osobnicy ci pragną na swój sposób podważyć zasady Kościoła Katol. i szerzyć zamęt wśród ludności Kujaw. Sekciarze ci pojawili się w okolicy Rojewa i innych wiosek, rozdając gratisowo wywrotowe ulotki. Społeczeństwo tutejsze winno wystąpić do otwartej walki z sekciarzami i przepędzić ich energicznie. (zd.)

— **Z kroniki żałobnej.** Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki śp. Józefa Drzewieckiego, uczestnika walk o wolność Kujaw. Obywatelstwo brało gremialny udział w pogrzebie zasłużonego obywatela. R. i. p. (zd.)

— **Wandalizm.** Na cmentarzu parafialnym w Chlewiskach jacyś nie wyśledzeni dotąd sprawcy dopuścili się profanacji grobów, zrywając z kilku krzyżów figurki P. Jezusa. (zd.)

— **Wyniki finansowe „Dni Morza“.** Komitet Wykonawczy obchodu „Dni Morza“ podaje do ogólnej wiadomości, że dochód z imprezy, urządzonej w dniu 29 czerwca br. w Parku Wolności wynosił z tytułu wstępnego 110 zł, z opłat za taniec 22,70 zł, za nalepki 13 zł, za broszury 0,90 zł, w drodze dobrowolnych ofiar zebrano 21,40 zł, czyli razem 168 zł. Z tego dochodu przekazano 105,60 zł Okręgowi Pomorskiemu z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Morskiej, dalej wysłano Głównemu Zarządowi — Warszawa — 21,40 zł oraz wydatkowano 41 zł dla orkiestry i na drobne rozchody, powstałe w związku z urządzeniem imprezy. Komitet Wykonawczy składa wszystkim ofiarodawcom i współdziałającym w akcji publiczne podziękowanie za przyczynienie się do tak pokaźnego wyniku.

Kcynia

— **Marne zbiory pszczelarzy.** Bartnicy skarżą się, że w roku bieżącym zbiory ich z pasiek zapowiadają się bardzo marnie. Pozostaje to oczywiście w związku z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, jakie mieliśmy w kwietniu, maju i czerwcu. Pierwsze dwa miesiące to okres, kiedy ul rozrasta się ilościowo i zyskuje na siłach roboczych. W roku bieżącym okres ten posiadał niską temperaturę, to też zahamował rozwój pszczół. Nie lepiej sprawa przedstawiała się w późniejszych miesiącach. Za wyjątkiem kilku dni kwitnienia lip, nie mieliśmy właściwie większych ilości kwiatów, któreby umożliwiły pszczołom zbiór miodu. W tych warunkach oczywiście o normalnych zbiorach miodu nie może być nawet mowy. (zy.)

— **Przyjemna inowacja.** Wszyscy ci, którzy podróżują autobusami, przyjęli z wielkim zadowoleniem zradiofonizowanie autobusów. Linia Poznań—Bydgoszcz, przechodząca przez Kcynię otrzymała niedawno takie radia, co niewątpliwie w jeszcze większym stopniu wpłynie na ilość pasażerów. Trzeba dodać, że mamy tutaj kilka linii autobusowych, które na skutek swej punktualności, dobrej obsługi, a teraz radia, zyskały sobie bardzo dużo zwolenników. (zy.)

Z ciekawych wydawnictw

Władysław Ciesielski: „Jak wyrabiać wina czerwone z jagody leśnej, jeżyny, smorodyni i bzu czarnego? Cena 1 zł.

Redaktor miesięcznika „Winiarstwo domowe“ i znany propagator win owocowych Władysław Ciesielski, opracował popularną broszurkę, zawierającą wskazówki dla chcących produkować domowym sposobem szlachetne trunki. Broszurka ta, napisana b. przejrzyście i zrozumiale, wykazuje, że z tanich surowców można w ciągu lata, w nieskomplikowany sposób przygotować zapas win słodkich i wytrawnych. Po przeczytaniu tej broszurki dochodzi się do przekonania, że wyrób win owocowych nie jest wcale sztuką. Jeśli chodzi o popularyzację winiarstwa w Polsce, to wysiłki p. Ciesielskiego nie mogą pominąć się z celem. Omawianą broszurkę można nabyć w księgarniach lub u autora: Łódź, ul. Abramowskiego 39 m. 25.

Dziś — Poniedziałek **1 sierpnia**
Piotra

Jutro — Wtorek **2 sierpnia**
NMP. Anielsk.

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ“ W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.**

NOCNY DYŻUR APTEK.

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 91, tel. 1467.
— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 3204.
— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 3300.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16. telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5. telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Kłopoty małej pani“.
— **Kristal:** „Prater“ z Magdą Schneider.
— **Marysieńka:** „Borneo“.
— **Bałtyk:** „Bogate biedactwo“.
— **Adria:** Nieczynne do 12 sierpnia br.
— **Kapitol:** „Tajna brygada“.

Notatki kronikarza

— **Ważne zebranie Związku Powstańców Wlkp.** W dniu 2 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Mellera przy pl. Piastowskim zebranie plenarne Związku Powstańców Wlkp. Ze względu na ważność obrad, pożądany jest udział w zebraniu wszystkich członków. Przy sposobności zarząd Związku wzywa wszystkich powstańców jeszcze niezrzeszonych do wpisywania się na członków Związku. Sekretariat mieści się przy ul. Dworcowej 98 i czynny jest w czwartki od godz. 17—19.

— **Stowarzyszenie Emerytów województwa poznańskiego i pomorskiego** zwołuje na środę 3 sierpnia br. o godz. 16 do sali Resursy Kupieckiej zebranie plenarne. Na porządku obrad ważne sprawy m. i. sprawa ubezpieczenia na życie.

— **Dzisiaj przedstawienie operowe w Teatralce.** Przypominamy, że dzisiaj od godz. 17 w Teatralce rozpoczną się 2 przedstawienia operowe w wykonaniu artystów stołecznej Opery Teatru Wielkiego. Scena Teatralki zostanie specjalnie rozbudowana oraz ubrana odpowiednimi dekoracjami. — Jako pierwsze przedstawienie zostanie odegrana znana opera w 1 akcie „Rycerskość wieśniacza“ (Cavaleria Rusticana) oraz jako drugie — również znana opera „Pajace“ w 2 aktach. Na czele zespołu artystycznego znajdują się znani śpiewacy Platówna, Mossakowski i Słoński. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Jerzy Sillich. A więc dziś wieczorem mobilizacja wszystkich melomanów w Teatralce.

— **Ręka w trybach maszyny.** W fabryce Milhaera uległa podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi 22-letnia robotnica Marta Pilińska zam. przy ul. Karpackiej 5. Włożyła ona rękę między tryby, będącej w ruchu maszyny, doznając zgniecenia palców i dłoni. Przewieziono ją do szpitala.

— **Złodziej znalazł pieniądze za obrazem.** Weronika Wojło, zam. przy ul. Ruskiej 58, chcąc uchronić przed złodziejem 19 zł schowała je za obrazem. Pewne to zdawałoby się miejsce — zawiodło jednak, gdyż jakiś nieznany sprawca odkrył je i zabrał stamtąd gotówkę. Poszkodowana zwróciła się o pomoc do policji w wykryciu sprawcy.

— **Seria kradzieży zegarków.** Podczas ostatniej doby dokonano aż 4 kradzieży zegarków w różnych miejscach. Jakiś nieujawniony sprawca skradł zegarek męski wartości 60 zł z mieszkania Melanii Geller przy ul. Sieradzkiej 27. Następnie również nieznany złodziej wyciągnął na ulicy z kieszeni zegarek Walentemu Ratajowi zam. przy ul. Terasy 2. Dalej, z mieszkania Adama Jankowskiego w Brzozie złodziej skradł dwa zegarki męskie. Wreszcie na szkodę Heleny Malinowskiej w Nowejwsi Wielkiej skradziono z mieszkania zegarek męski i 3 zł w gotówce. Sprawcę tej ostatniej kradzieży udało się ująć w osobie włóczęgi Güntera Laska.

— **Żelazo zgniotło mu nogę.** W fabryce „Prom“ dawniejszej „Grakonie“ wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w czasie przenoszenia sztab żelaza. W pewnej chwili jednemu z pracowników tokarzowi 33-letniemu Leonowi Płaczkowi (ul. Kraszewskiego 13) spadła na nogę sztaba żelazna, nadwyrężając poważnie kość. Karetką pogotowia odwieziono go do szpitala miejskiego.

— **Amatorzy kury w rosole.** Do chlewa należącego do Mikołaja Jędryczka (ul. Ciepła 1) włamali się w nocy przez zerwanie kłódki jacyś nieujawnieni narazie sprawcy i skradli 16 kur. Z łupem tym ulotnili się przez nikogo nie zauważeni. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

— **Złodziej w patrzasku.** Na gorącym uczynku kradzieży łomu z wagonu na wyładowni kolejowej przychwycono niejakiego Jana Sz. z Bydgoszczy. Osadzono w areszcie.

Śmierć bydgoszczanina w nurtach jeziora podczas kąpieli

Znane jezioro pojezuickie w Brzozie (st. kol. Chmielniki) pochłonęło wczoraj pierwszą ofiarę kąpieli. Podczas pływania natrafił na głębię 28-letni ślusarz Michał Winkel z Bydgoszczy (ul. Nowodworska 49) i począł tonąć. Kilku kąpielowiczów widząc rozpaczliwe wysiłki Winkla, usiłującego utrzymać się na powierzchni, pospieszyło mu z pomocą, niestety, bezskuteczną. Winkel bowiem poszedł na dno i dopiero po chwili wyciągnięto go na brzeg.

W międzyczasie zawezwano z Bydgoszczy pogotowie, którego lekarz stosował w karetce sztuczne oddechanie przez całą drogę do Bydgoszczy. Nie pomogło to jednak, gdyż do szpitala przywieziono już tylko zwłoki Winkla.

Odstawiono je do kostnicy przy ulicy Szubińskiej. (m)

Tragiczna wycieczka kajakiem

Dziecko utonęło na oczach rodziców

W pobliżu Opławca na Brdzie wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą tragiczną śmierć 4-letniego synka maszynisty kolejowego Karola Pucka z Katowic. Pucek korzystając z urlopu, wybrał się na wycieczkę kajakową w towarzystwie swej żony Barbary i 4-letniego synka. Gdy znajdowali się w pobliżu Opławca, nagle na skutek wiru kajak wywrócił się i cała rodzina wpadła do wody.

Pucek zajął się ratowaniem nie umiejącej pływać żony a dziecku na pomoc pospieszyli znajdujący się na brzegu żołnierze. Niestety udało się uratować tylko Puckową, natomiast dziecko utonęło. Zwłoki małego topielca wydobyto z wody dopiero po kilku godzinnych poszukiwaniach. Rozpacz rodziców po stracie dziecka, które zginęło w ich obecności, jest ogromna. (m)

Tancerka z Warszawy usiłowała w Bydgoszczy popełnić samobójstwo

Desperacki skok z II piętra na bruk

Do swych znajomych pp. Migdalskich w Bydgoszczy, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 59 przybyła na kilka dni w gościnę 28-letnia tancerka kabaretowa, Jadwiga Żmijewska z Warszawy. W sobotę o w pół do 6 rano po przybyciu z jednego z nocnych lokali, Żmijewska, znajdując się w podchmielonym stanie otworzyła okna mieszkania, położonego na II piętrze i skoczyła w zamiarze samobójczym na bruk. Doznała wskutek tego złamania obojczyka i ręki, wstrząsu mózgu oraz innych okaleczeń ciała.

Przypadkowi świadkowie desperackiego kroku tancerki zawezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Jak się wczoraj dowiedzieliśmy, stan jej dzięki zabiegom lekarskim poprawił się, choć nadal jest bardzo groźny.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie stwierdzono dotychczas, istnieje jednak przypuszczenie, że powodem był chwilowy rozstrój nerwowy. (m.)

Wędrowny handlarz sprzedawał szmuglowaną sacharynę

Osadzono go do czasu rozprawy w więzieniu

Policja aresztowała przed niedawnym czasem wędrownego handlarza niejakiego Klassa Alberta, pochodzącego z Warzuki pod Turkiem. Przy aresztowanym i w towarach znaleziono znaczny zapas szmuglowanej sacharyny. W śledztwie Klas tłumaczył się, iż sacharynę kupił „okazyjnie“ od jakiegoś nieznajomego i nie sprzedawał jej, a dodawał bezpłatnie do sprzedawanych towarów.

Władze śledcze posiadają jednak zeznania świadków, iż Klass brał pieniądze za sacharynę. Obecnie prokuratura wygotowała akt oskarżenia i wkrótce sprawą tą zajmie się bydgoski Sąd Okręgowy.

Jak wiadomo, sprzedaż sacharyny, jako artykułu wybitnie szkodliwego dla organizmu, jest zakazana i można ją nabyć jedynie za receptą lekarską, to też Klassę czeka surowa kara. (r)

Slepy koń wpadł na ostre żelazo i rozszarpał sobie pierś

Dyrektor pewnej spółki akcyjnej, mającej swój oddział w Bydgoszczy, zajmuje się z zamiłowania rolnictwem. Wydzierżawiwszy niewielki folwark, spędza tam każdą wolną chwilę, traktując zajęcie gospodarskie jako doskonały wypoczynek po pracy w mieście.

W tych dniach okazało się koniecznym kupno jeszcze jednego konia do orki jesiennej. Misję tę powierzył p. dyrektor jednemu ze swych pracowników bydgoskich, znającemu się na koniach. Ów wynalazł wkrótce szkapę, ślepą, bo ślepą coprawda, zabiedzoną, ale zupełnie zdatną do pracy na roli.

Dyrektor opierając się na zdaniu „speca“, konia kupił i polecił przyprowadzić go narazie na podwórze mieszkania w Bydgoszczy, by następnie odstawić na wieś. I tu nastąpiła katastrofa. Już w samej bramie prowadzący szkapinę, chcąc jej dodać wigoru, uderzył ją. Ślepe konisko, przestraszywszy się, wpadło na ostro zakończoną klamkę otwartej bramy, rozszarpując pierś i łamiąc kilka żeber. Wezwany weterynarz polecił konia zastrzelić. (r)

Kochanek zmuszał swą przyjaciółkę do nierządu

Ponure dzieje związku wolnej miłości

Prawdziwą gehennę przeszła niejaka Elżbieta B. mieszkanka Bydgoszczy. Nieszczęśliwa kobieta, pędząc samotne życie uległa namowom 36-letniego Antoniego Kokoszyńskiego i zamieszkała z nim. Początkowo zdawało się, iż wspólne życie będzie bardzo szczęśliwe, wkrótce jednak Kokoszyński zaczął znęcać się nad swą towarzyszką, wyłudzać od niej pieniądze, aż wreszcie skończyło się na tym, iż wypędzał ją w noc na ulicę, a zarobione nierządem pieniądze zabierał.

Długi czas biedna kobieta znosiła te wszystkie upodlenia, aż wreszcie zdecydowała się zerwać z takim życiem i zwróciła się do policji, opowiadając swe tragiczne dzieje.

W wyniku dochodzeń okazało się, iż Kokoszyński ma za sobą kryminalną przeszłość, będąc kilkanaście razy karany, oraz pozbawiony wyrokiem sądowym praw obywatelskich i honorowych. „Ptaszka“ naturalnie aresztowano i obecnie w więzieniu oczekuje on na rozprawę sądową. (r.)

Kolejarz skradł szyny i podkłady kolejowe

Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 46-letniemu kolejarzowi Ignacemu Urbaniakowi z Bedlejewa, oskarżonemu o kradzież kilkunastu podkładów kolejowych i kilku szyn. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Urbaniak został skazany na rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Obecnie Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził (m.)

Ubezpieczalnia Społeczna tworzy własną aptekę

Z kół ubezpieczonych dochodzą nas echa inowacji, wprowadzonej w Ubezpieczalni Społecznej. Ubezpieczalnia założyła własną aptekę, w której odtąd ubezpieczeni będą musieli brać przepisane przez lekarzy środki. Dotychczas ubezpieczony receptę lekarską realizował w najbliższej aptece, nie krępowany godziną, co było bardzo wygodne.

Obecnie odczekawszy swą kolejkę u „lekarza domowego“ będzie musiał czym prędzej z wywieszonym językiem lecieć do apteki Ubezpieczalni, aby broń Boże się nie spóźnić, gdyż apteka ma swe godziny urzędowania. A jeśli jest to sobota, no to trzeba czekać aż poniedziałku, gdyż w niedzielę się nie urzęduje.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, iż urządzenie własnej apteki podyktowane zostało względami oszczędnościowymi, ale nie należy zapominać, iż Ubezpieczalnia jest dla ubezpieczonych, a nie odwrotnie. (r.)

Gorszące zaiście wśród Badaczy Pisma Swiętego

W domu modlitwy Badaczy Pisma Świętego, znajdującym się w wynajętym lokalu przy ul. Toruńskiej doszło wczoraj po nabożeństwie do gorszącego zajścia. Zebrani wszczęli dyskusję, przyczym kilku z nich domagało się natychmiastowego rozliczenia od skarbnika z sum zebranych na budowę własnego domu modlitwy. Kilku innych znów, mając zaufanie do skarbnika sprzeciwiło się temu i na tym tle doszło do bójki. W rezultacie 3 osoby zostały tak silnie poturbowane, że musiały udać się pod opiekę lekarza. Zajście zlikwidowała policja, spisując odpowiedni protokół. (m.)

Studio bydgoskie ma otrzymać specjalne wejście

Studio radiowe w Bydgoszczy, znajdujące się w gmachu Teatru Miejskiego, ma otrzymać — jak się dowiadujemy — osobne wejście, gdyż dotychczasowe nie jest odpowiednie. Ma być dobudowana specjalna klatka schodowa od strony Placu Teatralnego.

Z tego też powodu wstrzymywane są narazie prace nad zewnętrznym odnowieniem teatru. Wewnątrz bowiem coś się już robi. Jeśli ma powstać ta klatka to jak najprędzej, gdyż nie odnawiany gmach teatru wygląda zbyt ponuro na tle okolicznych, świecących bielą, domów. (m)

Przejechał rowerem kobietę i zbiegł

Jakiś nieznany narazie rowerzysta najechał na Czarnej Drodze na przechodzącą po należytej stronie chodnika 24-letnią Józefę Szymańską, zam. przy ul. Koronowskiej 1. Skutkiem najechania, Szymańska doznała złamania obojczyka oraz ogólnych obrażeń ciała. Zawezwaną karetką przewieziono nieszczęśliwą do szpitala św. Floriana. Ustaleniem nazwiska nieludzkiego rowerzysty, który zbiegł po wypadku, zajęła się policja. (m).

Inowrocław

— **Rosół z kury „Kulinara“ w Solankach.** W dniach 27 i 28 lipca odbył się w Parku Zdrojowym w pijalni próbny pokaz gotowania rosołów i bulionów z kury, systemem przyprawowym potraw „K u l i n a r“. Propagandowy wydział gotowych próbnych porcyj wywołał wielkie zainteresowanie wśród miejscowych pań domu, a również i licznych kuracjuszek, a nawet szereg panów — „znawców“ popijało z apetytem smaczny **rosołek z kury, specjalność firmy,** wysłuchując przy tym pięknych melodyj, płynących z muszli koncertowej. — Na terenie miasta Inowrocławia propagandowe pokazy próbne firmy „Kulinar“ odbywały się przez 14 dni w różnych punktach miasta, a bezpłatny pokaz i wydział porcyj rosołów w Solankach zadecydował bezapelacyjnie o uznaniu wysokiej wartości tego nowego środka odżywczego. Firma „Kulinar“ Sp. z o. o. w Czerwonaku pod Poznaniem jest firmą polską, która wypuściła na rynek ostatnią nowość, pierwszorzędny produkt o subtelnym, łagodnym smaku i to w kostkach w masie (w słojach) i w płynie (w butelkach), służący do gotowania rosołów z kury i z wołowiny oraz do przypraw zup, sosów i w ogóle wszelkich potraw, którym „Kulinar“ nadaje specjalny smak i powiększa tym samym apetyt.

Szczęśliwe książeczki PKO

Dnia 30 lipca 1938 r. odbyło się w PKO 13-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po 1.000,— zł padły na nr. nr.: 152.076 154.748 166.457 189.086 201.132 236.925 239.789.

Premie po zł 500,— padły na nr.: 150.450 151.131 152.059 154.743 156.044 156.363 158.712 166.911 169.880 171.158 176.391 177.401 184.016 186.918 192.606 192.815 196.727 201.387 202.304 205.624 205.699 212.595 216.803 219.671 220.358 220.462 220.833 228.388 245.117 245.994 249.301.

Premie po zł 250,— padły na nr. nr.: 151.114 151.523 151.740 152.123 152.410 153.102 153.373 154.120 154.612 161.465 156.747 157.035 158.322 158.326 159.945 160.871 161.927 164.906 165.191 166.086 166.259 166.271 166.449 166.993 167.539 168.548 169.501 170.780 172.163 174.682 176.097 176.139 177.605 178.954 182.235 183.043 183.934 185.478 185.535 185.914 186.402 186.776 187.383 189.431 189.878 190.074 191.584 192.188 192.740 193.415 193.415 196.249 196.496 197.056 199.218 200.856 201.183 203.875 203.985 204.165 206.090 207.729 207.778 211.453 212.692 213.235 213.579 215.052 216.783 217.213 220.081 220.848 222.809 223.412 224.971 225.743 229.586 229,886 231.018 231.149 232.844 232.903 232.940 233.651 234.047 234.536 237.796 239.537 239.626 240.553 243.996 244.999 246.891 248.953 251.336.

Poza tym padło 320 premii 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł 500,— na nr. nr. 152.059 192.815 199.972 220.462.

Ogółem padło 456 premii na łączną kwotę zł 79.500.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: zł 250,— na nr. nr.: 171.818 201.354 228.270 238.666. zł 100,— na nr. nr.: 152.017 161.591 171.818 186.401 186.676 212.846 215.805 221.992 236.891 238.058 250.351.

Hallo, tu Polskie Radio!

Poniedziałek, 1 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy. 16,45 „W królestwie milionów słoni" — felieton Romana Fajansa. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Kazimierza Englarda. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Pieśni Verdi'ego w wyk. Jadwigi Borczowskiej. 18,30 „Fortepian i książka" (II audycja) „O świcie" — w oprac. Napoleona Fanti'ego. 19,00 Audycja żołnierska. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Wisłą do polskiego morza" — koncert rozrywkowy (z Torunia). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Ork. Rozgł. Wileńskiej. 21,50 Wiad. sport. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki (VIII aud.). Wiek XVII w muzyce europejskiej — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Opera i balet — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,30 Gra trio „Odeon" — płyty. 17,00 Dancing popołudniu — wiązanka melodii tanecznych — płyty. 17,45 Pogadanka aktualna. 17,55 Program na jutro. 21,00 Rozmowę z rolnikami — przepr. inż. Andrzej Miksiewicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 „Edward Grieg — romantyk północy" reportaż płytowy dr. L. Kusztelskiego.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,30 RADIO PARIS. „Antar" — pieśń bohaterska Duponta.
20,45 WIEŻA EIFFLA. Koncert galowy z Vichy.
20,55 BUDAPESZT. Recital fort. Ernoe Dohnanyi'ego.
21,10 MEDIOLAN. „La reginetta delle rose" — operetka Leoncavalla.
21,30 RZYM. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio. Dyr. R. Zandonai.

Wtorek, 2 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry dętej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Audycja dla dzieci starszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Orkiestra salonowa. 16,45 „Wędrówki po Polesiu" — opowiad. w opr. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Tęcza w błocie — pogadanka. 18,10 Koncert z Krzemieńca. 19,10 „Na Murman" — fragment z książki Zdzisława Chrząstowskiego. 19,30 Pogadanka aktualna. 19,40 „Z kraju kwitnącej wiśni" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Baśń japońska" — w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Z albumu Śląskiej Pozytywki. 21,50 Wiadomości sportowe. 22.00 Egon Petri i Erica Morini — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Muzyka salonowa — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 „Z dawnego humoru" — wybrał Zygmunt Mocarski. 17,15 Muzyka włoska dawna i współczesna — płyty. 17,55 Program na jutro. 21,00—21,10 „Gruźlica bydła rogatego" pogadanka rolnicza — wygł. lek. wet. Kazimiezr Śmielewski. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05—23,00 Tańce i piosenki — płyty.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,00 LONDYN. „Msza h-moll" — Bacha.
20,10 KRÓLEWIEC. Koncert symfoniczny.
20,30 PARIS PTT. „Cachapres" — dramat liryczny F. Casadesusa.
21,00 RZYM. Wieczór oper.

Wspomnienie o Edwardzie Griegu.

Taki tytuł ma reportaż muzyczny dr. Leopolda Kusztelskiego. Reportaż ten zostanie nadany 1 sierpnia o godz. 22,05—23,00 na fali pomorskiej.

Dawny humor.

Zygmunt Mocarski zebrał co cenniejsze perły dawnego humoru i w audycji w dniu 2 sierpnia o godz. 17,00 zaprezentuje go słuchaczom Rozgłośni Pomorskiej. Temat pociągający — to też niewątpliwie audycja zainteresuje szersze grono radiosłuchaczy pomorskich.

Ważne dla rolników.

W okresie szerzącej się pryszczycy, rolnicy interesują się bardzo wszelkimi chorobami bydła. Na temat „Gruźlica bydła rogatego" będzie mówił przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej dn. 2 sierpnia o godz. 21,00 lek. wet. Kazimierz Śmielewski.

Sygnatura: II. 1241/37. (10599

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II. Michał Dobrzański, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 72 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 10,30 w Grudziądzu, Sądzie Grodzkim, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego i Marii Pokorskich zam. w Leśniewie, nieruchomość wiejska położona w Leśniewie pow. Grudziądz, składająca się: z domu mieszkalnego murowanego wraz z chlewikami i stodółka, oraz przybudówki w której mieści się chlewik i drewutnia. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, oznaczenie hipoteczne Leśniewo, karta 22.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5.100,— cena zaś wywołania wynosi zł 3.825,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 510,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza nr. 19/23, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 12 lipca 1938 r.

(—) M. Dobrzański, komornik.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Stanisław Władysław Szczęsny Jaworski, kapitan Marynarki Handlowej, kawaler, zamieszkały w Gdyni, statek „Wilno", syn Antoniego Jaworskiego, inżyniera rolnictwa i jego żony Felicji z domu Silewiczówny zamieszkałych w Poznaniu; 2) Janina Marta Szodrowska, bez zawodu, panna, zamieszkała w Gdańsku Kleine Sandgrube 3, córka Jana Szodrowskiego, krawca, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Gdańsku i jego żony Jadwigi z domu Ossowskiej zamieszkałej w Gdańsku, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej".

Gdynia, dnia 29 lipca 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) Maroński.
(8454

ZGUBIONO

Zgubiony dowód osobisty, wystawiony przez Magistrat Czersk na nazwisko Bernard Lipski unieważnia się. (8456

Zgubiony dowód osobisty, wystawiony przez Kom. Rządu w Gdyni na nazwisko Dyonizy Kłomski, unieważnia się. (8455

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi . . . 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę . . . 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI: Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSŁAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Ani tężyzny, ani wyników, ani piękna sportu

nie znajdujemy w ZSRR

Prezydent ZSRR — Kalinin jeszcze w r. 1935 oświadczył, że „nawet zrobienie nowego ubrania, czy budowa nowej linii tramwajowej ma znaczenie polityczne".

Jaka więc jest polityczna wymowa rewii sportowej, która odbyła się kilka dni temu na Placu Czerwonym w Moskwie?

Rewia ta miała być w pierwszym rzędzie „wzmocnieniem politycznej podbudowy sportu".

Jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że w obecnych warunkach każda władza państwowa patrzy na sport przede wszystkim z punktu widzenia przysposobienia wojskowego. Jednak nie wyklucza to na zachodzie uprawiania „czystego sportu", ustanawiania coraz to wspanialszych rekordów, uprawiania „sportu dla sportu", jako „sztuki dla sztuki". Takie pojmowanie sportu w Sowietach byłoby oczywiście „kontrrewolucyjne" — to też jest on tam pojmowany zgoła inaczej.

Sport tak samo jak sztuka, czy nauka musi służyć bezpośrednio i bez jakichkolwiek zastrzeżeń partii komunistycznej i państwowości sowieckiej.

Jednak rezultaty takiego traktowania sportu są mimo wszystko dość znikome. Pomimo olbrzymich sum, jakie łoży państwo sowieckie na potrzeby wychowania fizycznego, czego dowodem jest choćby subsydium w kwocie 200 milionów rb. w ostatnim roku dla ukraińskich placówek sportowych — moskiewska „Prawda" przyznaje się otwarcie: „słabi jeszcze jesteśmy w lekkiej atletyce... słabi w tenisie, w kolarstwie, sportach wodnych, piłce nożnej i gimnastyce".

Z oświadczenia tego wynika, że właściwie trudno byłoby znaleźć gałęź sportu, w którejby Sowiety czuły się mocno.

A jednak gałęzie takie egzystują. Są nimi: hippika (przede wszystkim wojskowa) i strzelanie.

Możnaby odnaleźć oczywiście niezmiernie wiele przyczyn, dla których całokształt sportu sowieckiego stoi na tak niskim poziomie, poza jego gałęziami czysto wojskowymi. Nie bez wpływu jest tutaj i ten fakt, że moment konkurencji i współzawodnictwa, który jest przecież istotą sportu — ograniczony jest w ZSRR do konkurencji wyłącznie lokalnej. Żadne boiska świata nie znają możliwości sportowców sowieckich, których kompetentne władze nie chcą pokazywać na szerszej arenie.

Najważniejszy wszakże powód tak niskiego poziomu sportu sowieckiego tkwi gdzieindziej.

Chociaż ZSRR hałaśliwie głosi o „zdobyczach świata pracy", to jednak nie ulega wątpliwości, że ten „świat pracy" żyje w warunkach niepomiernie gorszych niż na zachodzie, że ośmiogodzinny dzień roboczy stał się fikcją, a odżywianie stoi poniżej wszelkich dopuszczalnych norm.

Wszystko to aż nazbyt jaskrawo usprawiedliwia dotychczasowy poziom sportu w ZSRR, który w dalszym ciągu nie może liczyć na większe sukcesy na arenie międzynarodowej, pełniąc jedynie funkcję mniej, lub więcej sprawnie działającego przysposobienia wojskowego, „z podbudową ideologiczną", która jednak nie może tu zastąpić **ani tężyzny, ani wyników, ani piękna sportu** w europejskim, czy amerykańskim zrozumieniu tego słowa.

Trzy klasztory w Salzburgu zostały zamknięte

RZYM. „Osservatore Romano" donosi, że 3 klasztory katolickie w Salzburgu zostały zamknięte. Przełożeni klasztorów Kapucynów, Franciszkanów i Sióstr Kapucynek otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia gmachów, zajmowanych od lat przez te zgromadzenia zakonne.

Dziennik zaznacza, że obowiązkowe nauczanie religii zostało, na mocy wydanego niedawno rozporządzenia władz, zniesione w szkołach handlowych na terenie byłej Austrii. (ATE).

Kartoteka Niemców zagranicznych

Najnowszy numer tygodnika **„Der Deutsche in Polen"**, organu b. senatora Panta, przynosi bardzo interesujący wywód na temat kulisów akcji „odradzania narodowego" niemczyzny zagranicznej, akcji przeprowadzonej przez min. Bohlego z dużym rozmachem i z dużym nakładem środków finansowych.

Pismo zwraca uwagę na fakt, że akcja ujednolicająca wśród niemczyzny zagranicznej miała przede wszystkim i głównie na oku pełne podporządkowanie mniejszości niemieckich, żyjących poza granicami Rzeszy, czynnikom politycznym i partyjnym w państwie niemieckim. W tym samym celu został „ujednolicony" „Związek dla spraw niemczyzny za granicą" („Volksbund f. d. Deutschtum im Auslande"), nie dający — przy starym kierownictwie — gwarancji reprezentowania na zewnątrz, wśród podległych mu skupień niemieckich za granicą, ideologii narodowo-socjalistycznej.

Pismo podkreśla jeszcze, że najwyższe czynniki w państwie odnoszą się do poczynań Bohlego z dużym uznaniem ze względu na wielkie znaczenie jego pracy dla Gestapo i wojska (poważną rolę w pracach tych czynników odgrywa ponoć założona z inicjatywy min. Bohlego wielka kartoteka Niemców zagranicznych).

Wynurzenia bardzo interesujące i — dodajmy — bardzo na czasie!

Olbrzymi posąg św. Franciszka z Asyżu
stanie u wejścia do portu San Francisco

Zarząd miasta San Francisco postanowił wybudować u wejścia do portu wielki posąg św. Franciszka z Asyżu. Posąg będzie takich rozmiarów, jak słynny posąg Wolności przy wejściu do portu nowojorskiego. (ATE).

Ile ludzi ginie bez śladu w Stanach Zjedn.?

W tak olbrzymim kraju, jak Stany Zjedn. liczba osób, które przepadają corocznie bez śladu jest ogromna. Według zestawienia Federal Bureau of Investigation, w r. 1937 zawiadomiono władze o zaginięciu 225.809 osób. Z tej liczby nigdy nie odnaleziono 16.141, które przepadły bez śladu. Wśród zaginionych było 2158 osób cierpiących na amnezję. Z osób chorych na amnezję 118 nigdy nie udało się rozpoznać. Oprócz tej statystyki żywych, statystyka umarłych wykazuje, że w roku ubiegłym nie rozpoznano tożsamości 11.202 znalezionych ciał.

Śmiała wyprawa żeglarska młodego Szweda

SZTOKHOLM. Młody Szwed nazwiskiem Erikson, który wyjechał ze Sztokholmu przed dwoma miesiącami, na łodzi o długości 3 metrów przybył do miejscowości Whitestable w hrabstwie Kent w Anglii. Odbył on podróż wzdłuż wybrzeży Szwecji, Niemiec, Holandii, Belgii i Francji. (ATE).

S. O. S. parowca francuskiego

TANGER. Parowiec francuski „Villiers", znajdując się w odległości 6½ mil morskich na wschód od Tarifa wzywał pomocy. Z Gibraltaru wysłano torpedowiec, który spieszy na ratunek.

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

37)

XXI.

Gdy Jerzy Sędzimir wychodził z sądu, przekonał się, że droga do sali rozpraw, nie jest równa drodze powrotnej.

Jako adwokat, nie wierzył w cuda. Znane mu były paragrafy sprawiedliwości. Jednakże idąc na ostateczną rozprawę, pozwalał myślom rozsnuwać cały kłębek okoliczności łagodzących i wierzył, że ci sami sędziowie przed którymi nieraz bronił swoich klientów, wnikną w te okoliczności. Okazało się jednak, że tylko jego niekaralność w połączeniu z amnestią odegrały rolę i dzięki nim uniknął trzyletniego odosobnienia w celi więziennej.

Sędzimir już nawet nie doznawał uczucia wstydu, tak boleśnie, jak na początku aresztowania. Stopniowo ogarniała go coraz większa niemoc i odarła z tego wszystkiego, co stanowi o dumie człowieka nieskazitelnego.

Po wyjściu z sądu stanął na opustoszałym narożniku najbliższej ulicy i rozglądając się na wszystkie strony, zauważył po raz tysiączny, że wszystkie drogi były zamknięte. W tej chwili doznał wrażenia, że jest najbardziej opuszczonym człowiekiem na świecie i zdawało mu się, że nawet Bóg o nim zapomniał. Do jego mózgu przeniknęła jakaś ociężałość i bezsiła. Cały system nerwowy pokrył się grubym pyłem bezwładu.

Dopiero po dłuższej chwili zauważył, że deszcz leje jak z cebra, pioruny biją bezustannie i że świat cały zapadł się w jakiejś nieprzebytej gęstwinie mroku.

Sięgnął do kieszeni, zbadał skromne zasoby finansowe i wskoczył do najbliższego tramwaju.

W małym pokoiku na czwartym piętrze siedział skulony Kazimierz. Nie miał odwagi iść na rozprawę brata. Tkwił pogrążony w dręczących myślach, niepewny losu brata. Na widok jego promień radości oświetlił zalęknione oczy Kazika. Zerwał się z łóżka i bez słowa przypadł do piersi Jerzego. Nerwy starszego Sędzimira nie wytrzymały. Upadł na najbliższe krzesło i wybuchnął spazmatycznym szlochem.

Kazik pierwszy zdobył się na równowagę. Pragnął uspokoić brata.

— Jerzy...

— Jaki ty musisz mieć do mnie żal, Kaziku.

— Nie, ja do ciebie żalu nie mam. Teraz chodzi o ciebie. O tobie musimy pomyśleć. Wspominałeś kiedyś o wyjeździe za granicę. Może to była najlepsza myśl. Tutaj trudno jest łudzić się możliwością jakiejkolwiek pracy. Wydeptałem za nią wszystkie progi. Gdybyś był szarym człowiekiem bez znaczenia, jakie zajmowałeś w społeczeństwie, może łatwiej byłoby ci znaleźć posadę. Jednak twoja sprawa nabrała zbyt wielkiego rozgłosu. Wolałbym, żebyś pozostał w Polsce, ale nie widzę tu dla ciebie przyszłości.

Jerzy nie mógł odmówić racji rozumowaniu brata. Zresztą, gdyby nawet otrzymał jakąś posadę, to ewentualność spotykania dawnych znajomych wydawała mu się straszną.

— Wiesz, Jurku, co ja zrobiłbym na twoim miejscu — rzucił po chwilowym namyśle Kazik.

Jerzy obrzucił go pytającym wzrokiem.

— Pojechałbym do Ameryki. Kiedyś czytałem artykuł o tym niesamowitym kraju. Tak jak Afrykańska Legia, Ameryka przywracała pełne człowieczeństwo ludziom z charakterem. Imponuje mi tamtejsza tolerancja i niepospolita wyrozumiałość dla błędów ludzkich. O mnie bądź spokojny. Postanowienia swego nie zmienię i pójdę do seminarium.

Jerzy zastanawiał się przez chwilę nad radą brata.

— Myśl może nie zła — odpowiedział wreszcie — jednakże przede wszystkim mam zawieszoną karę i nie jestem pewny, czy wolno mi wyjechać z kraju, powtóre, trudny jest teraz wstęp do Ameryki. Duże ograniczenia imigracyjne.

— Jak pokręcisz się koło tego, napewno uzyskasz, co potrzeba.

Kazik zaczął szukać w myślach kogoś, kto mógłby Jerzemu dopomóc. W pierwszym rzędzie — Starżycówna.

— Ona i tak wiele dla mnie zrobiła — zauważył Jerzy. — Wątpię czy w tej dziedzinie posiada jakieś wpływowe znajomości.

— Mam! krzyknął Kazik. — Kurta! Dziwaczny człowiek, ale w gruncie bardzo dobry i porządny. Spotkałem go kiedyś na mieście i szczerze interesował się twoim losem.

— Kurta? Pomyślał Jerzy. — Ten Kurta, który wprowadził go do Borlinów. Ten Kurta, który czynił złośliwe aluzje do jego aspiracyj do brylantów?.... Kto wie?

— Masz rację, Kaziku. Pójdę do Kurty. Czasem ludzie z szorstką powierzchnią i napozór nieżyczliwi posiadają więcej cech ludzkości i wyrozumienia, aniżeli okrzyczani dobroczyńcy.

Deszcz przestał padać. Silne wiatry pognały pasmo ciężkich chmur ku północy. Jaskrawe słońce rozstrzeliło ich pozostałe fragmenty i rzuciło swe ciepłe promienie na mokre jeszcze ulice.

Sędzimir napisał list na Kresy do wykonawcy ostatniej woli ojca. Przypadała tam jeszcze niewielka suma na rzecz braci, płatna dopiero za dwa lata. Zaproponował opiekunowi redukcję należności za gotówkę.

Następnie skierował się do Kurty.

Na głos dzwonka do drzwi podeszła Marta Anastazja.

— Stryja nie ma, ale lada chwila wróci. Może pan pozwoli do środka. Wprowadziła gościa do saloniku.

— Pani pozwoli, że się przedstawię. Jerzy Sędzimir, były adwokat.

Po krótkiej chwili wciągnęła Sędzimira do rozmowy.

— Były adwokat? — zapytała z ciekawością. — A dlaczego nie obecny?

— Tym zapytaniem stawia mnie pani w przykrej sytuacji.

— Przepraszam... ale...

— Otóż to. Jeszcze raz wystąpiła we mnie wada, ta nieodstępliwa własność polska. Niepotrzebnie do nazwiska dodałem swój eks-tytuł. Niech się pani nie przerazi, jeśli powiem prawdę.

— Może pan być spokojny — zapewniła go.

— Jestem niedoszłym więźniem i dlatego straciłem tytuł adwokata.

Marta nie zdążyła odpowiedzieć, gdyż do pokoju wszedł pan Apolinary.

Na jego twarzy zarysowało się zdziwienie.

— Pan Sędzimir?

Jerzy podniósł się z ukłonem.

— Tak, to ja.

Kurta podał mu rękę. —

— Proszę, niech pan siada.

Marta, domyślając się, że gościowi chodzi o intymną rozmowę, dyskretnie wysunęła się z pokoju. Po krótkiej chwili przez drzwi zwróciła się do Kurty.

— Stryjaszku, wierzę w ciebie jak w Zawiszę!

Kurta nie zrozumiał powiedzenia bratanki. Dopiero gdy Sędzimir wyłuszczył powód swej wizyty, domyślił się protekcji bratanicy.

— Tak, tak, panie mecenasie.

Pan Apolinary głośno przytaknął swoim myślom i popadł w zadumę.

(Ciąg dalszy nastąpi)